

Cena Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).
Telefon TRUDAINE 14-23 i 14-93
Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE

Quotidien des Polonais Libres.

ROK I.

PARYŻ, WTOREK 3 CZERWCA 1952

NR. 26

Ruchoma skala - kwestia zaufania

ROZDWIĘKI W GRUPIE PARLAMENTARNEJ R.P.F.

Tocząca się od kilku miesięcy w francuskim Zgromadzeniu Narodowym dyskusja nad projektem o «ruchomej skali zarobków» (échelle mobile) dobiega wreszcie końca. Rząd premiera Pinaya zgodził się na pewne nieznaczne poprawki w swym projekcie, ale sprzeciwił się innym, które mogłyby spowodować wzmożenie presji inflacyjnej. Ostatecznie premier Pinay postawił kwestię zaufania przy głosowaniu projektu rządowego w tej sprawie; głosowanie odbywa się we wtorek dn. 3 czerwca br.

Zastępuje na uwagę zjawisko, że w pewnym momencie, w Zgromadzeniu Narodowym katolicy z M.R.P. głosowali wspólnie z socjalistami i komunistami przeciw projektowi rządowemu, a za rządem obok niezależnych i radykałów głosowała także cała grupa R.P.F. (ruch gen. de Gaulle).

Jest publiczną tajemnicą, że w grupie parlamentarnej R.P.F. liczącej około 120 deputowanych toczy się od trzech miesięcy ukryta lecz zacięta walka między «nieprzejednanymi» wrogami ustroju IV-ej Republiki z deputowanym Paryża Vallonem na czele a zwolennikami poparcia rządu premie-

ra Pinaya dla obrony franka. Ta ostatnia grupa jest coraz liczniejsza (21 maja br. już 41 posłów z RPF głosowało za rządem w sprawie pożyczki państwowej), a przywódcą jej szczególnie deputowanego z Paryża Barrachin, mer miasta Compiegne Legendre, znawca spraw finansowych Boide, mer miasta Metz Mondon itd. Niedawno do tej grupy opozycyjnej w stosunku do taktyki przyjętej od lat przez gen. de Gaulle, przyłączyło się dwóch generałów — deputowanych R. P. F. Billotte i Montsabert. Sam gen. de Gaulle i przywódca grupy parlamentarnej Soustelle chcieliby utrzymać nadal jedność całego ruchu.

Rewizje w lokalach komunistycznych

Strajki i manifestacje nie udały się

Aresztowanie przywódcy francuskiej partii komunistycznej Jacquesa Duclosa nie wywołało wcale tak wielkiego wrażenia i oburzenia wśród robotników francuskich, jak tego spodziewała się partia i komunistyczna centrala syndykalna G.G.T. Poza drobnymi zajęciami w Tulonie i Tarbes, gdzie w starciach raniono kilku ludzi tak po stronie manifestantów, jak też policji, reszta warstwy robotniczej we Francji zachowała całkowity spokój i uznała hałas podnoszony przez komunistów z powodu aresztowania Duclosa za przesadny i niemający żadnego związku z istotnymi interesami robotników. Jest rzeczą charakterystyczną, że trzy związki zawodowe szczególnie mocno opowiedziały się przeciw aresztowaniu: górnicy, pracownicy gazu i elektrycy nie wywołali żadnych strajków na większą skalę.

Sam Duclos został przemieszczony z więzienia Fresnes do więzienia Sante w samym Paryżu, gdzie mają mu być przyznane prawa więźnia politycznego. Jego obrońcy wniesli do prezesa sądu apelacyjnego w Paryżu skargę na

prokuratora Republiki Ayalot i sędziego śledczego Jacquinot, o nieprawne aresztowanie Duclosa i naruszenie jego nietykalności poselskiej. W Paryżu utrzymano aresztowanie około setki manifestantów, z dnia 28 maja br.; jeden z nich został aresztowany w autobusie, w momencie, gdy chwalił się w rozmowie z sąsiadem swymi sukcesami w walce z policją i pokazywał pałkę używaną przez siebie. Jego sąsiadem był jednak inspektor policji, który go aresztował. Prefektura policji nakazała deportację z Francji 31 cudzoziemców, aresztowanych w czasie rozruchów, są wśród nich także Polacy. Silne oddziały policyjne przeprowadziły 31 maja br. długą rewizję w gmachu komitetu centralnego partii komunistycznej w Paryżu, przy placu Chateaudun.

Rewizje odbyły się także we wszystkich lokalach partii komunistycznej w okręgu paryskim. Dokonują ich władze bezpieczeństwa, w związku z oskarżeniem Duclosa i manifestantów z 28 maja br., o zamach na wewnętrzne bezpieczeństwo państwa.

ZIMNA WOJNA W BERLINIE

Nota protestacyjna aliantów do gen. Czujkowa

Berlin. (A.F.P.) Wysoki Komisarz aliancki złożył na ręce gen. Czujkowa dwie noty protestacyjne. Jak wiadomo gen. Czujkow, który jest szefem komisji kontroli sowieckiej odpowiedzialny jest za zamknięcie dostępu na autostradę Berlin-Helmstedt dla patroli alianckich, za przecięcie komunikacji telefonicznej między sektorami, za uniemożliwienie swobodnej komunikacji pociągów podmiejskich oraz za całkowite wstrzymanie ruchu pieszego ludności cywilnej między wszystkimi sektorami Berlina.

Noty powyższe w formie kategorycznej i wyraźnej mówią o wszystkich incydentach, które miały miejsce ostatnio w Berlinie i protestują energicznie przeciwko temu stanowi rzeczy.

Wysoki komisarz aliancki choć wyraźnie mówi o stanie nienormalnym w komunikacji międzysektorowej jednakże nie ma nadmienienia o wyciągnięciu jakichś konsekwencji z tego stanu rzeczy.

Przerwana łączność telefoniczna między wschodnim i zachodnim Berlinem

Berlin (A.F.P.) Jak oświadczył w oficjalnym komunikacie dyrekcja poczt i telegrafów sektora zachodniego Berlina — Berlin wschodni odru-

cił propozycję ponownego połączenia 70 linii telefonicznych, które zostały przez władze sowieckie przecięte przed kilku dniami.

Berlin wschodni wyjaśnia i tłumaczy swoją decyzję, nadmienając, że przecięcie linii telefonicznych konieczne było ze względów racji stanu ze względów bezpieczeństwa Z.S.R.R., a alianci w żaden sposób nie mogli gwarantować Sowietom, że podsiłuch nie będą miały miejsca.

(A.F.P.) Policja ludowa rejonu sowieckiego Berlina zamknęła już całkowicie wszystkie przejścia dla pieszych między sektorem sowieckim i alianckimi. Przejścia te są zamknięte przy pomocy wysokich barykad zbudowanych z pni drzewnych, albo ustawione są duże kozy z drutów kolczastych.

Reakcja ludności Berlina

Berlin (A.F.P.) Mieszkańcy byłej stolicy Rzeszy na prowokacyjne zachowanie się okupanta sowieckiego patrzą z umiarem i „zimna wojna” nie potrafiła spowodować spokojnej ludności do żadnych zamieszek. Miało to być spokojne, wyjątkiem było jednak bardziej smutny niż codziennie. Powszednie życie biegnie swoim tempem.

Oświadczenie min. Schumana jest punktem wyjścia dla akcji polskiej we Francji, która winna być podjęta i uwolniona powołaniem.



Przekazanie dowództwa przez gen. Eisenhowera gen. Ridgwayowi. Na trybunie obaj generałowie siedzą (od lewej do prawej) i Marsz. Juin, adm. Mac Cormick, marsz. Montgomery, panie Ridgway i Eisenhower. Za trybuną płeni.

Na Kongresie w Barcelonie

W trzecim dniu Kongresu odprawiano nabożeństwa i procesje na intencję chorych całego świata. Dzień ten był poświęcony dwóm zagadnieniom, cierpieniu ludzkim i powszechnemu pokojowi. Na placu Piussa XII zbudowano imponujący ołtarz, na którym umieszczono obraz Matki Boskiej Miłosierdzia, patronki Barcelony i opiekunki Więźniów. Solenne nabożeństwo odprawili na intencję pokoju powszechnego i za przesładowanych za wiarę kard. Guewara arcybiskup Limy.

Przed pałacem narodowym odbyły się oddziały wojska, marynarki i lotnictwa, które złożyły w imieniu arcybiskupa Eucharystię. W nabożeństwie brali również udział byli więźniowie i wdowy i sieroty po żołnierzach poległych w czasie wojny domowej. Nabożeństwo odprawił biskup polowy armii hiszpańskiej.

W pałacu Montjuich odbyło się zgromadzenie ogólne z udziałem Leżata Papieskiego kard. Tedeschini,

hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych Artajo i wielu biskupów i dostojników kościelnych i świeckich. Przemówienie wstępne wygłosił Nuncjusz Apostolski w Madrycie Cicognani. Mówca podkreślał ogromne znaczenie religii w dzisiejszych wydarze-

niach, w walce o pokój, oraz podkreślał i nawoływał do miłosierdzia jako pożądanego czynnika, który może zawrócić ludzi z błędnej drogi na drogę braterstwa i wzajemnej miłości. Po nim zabrał głos minister Artajo, podkreślając rolę Eucharystii w dzie-

le międzynarodowego pokoju. Zakończył potrzebę, mówił minister, generacji społecznej życia narodu i redukcji religijnej wszystkich ludzi, gdyż warunki te wydają się być nieodzownymi do stworzenia prawdziwej atmosfery zrozumienia i współdziałania wzajemnego w wielkim dziele

W godzinach popołudniowych odbyła się podniosła manifestacja na rzecz pokoju w niedawno wybudowanym kościele Świętej Rodziny. Udział w uroczystości wzięli Legat Papieski kard. Tedeschini, w otoczeniu kardynałów: Camara arcybiskupa Rio, Fringsa arcybiskupa Kolonii i Griffin'a arcybiskupa Westminsteru. W tym samym czasie odbyło się szereg innych manifestacji religijnych m. i. święto młodzieży.

Na zakończenie ksiądz kard. Griffin udzielił zebranych tłumom błogosławieństwa.

Podczas nabożeństwa na placu Piussa XII ksiądz Otto Habsburg złożył w czasie mszy pontyfikalnej odprawianej za przesładowanych za wiarę i Kościół koronę z liści dębowych na pustym fotelu przeznaczonym dla kard. Mindszenty'ego.

CZY TO PRAWDA ?

Dziennik londyński „Evening News” podaje wiadomość, jakoby Stalin miał zwołać w najbliższej przyszłości ministrów spraw zagranicznych krajów satelickich na konferencję do Berlina. Przewodnicząc tej konferencji będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa Wyszynski. Konferencja miała być jeden cel zasadniczy: przestudiowanie środków i metod wypędzenia Aliantów z Berlina i zapobieżenie podpisaniu traktatu niemiecko-alianckiego i Europejskiej Wspólnoty Obronnej.

Redaktor „Evening News” Melville twierdzi, że na powyższej konferencji Wyszynski zaprosił Legat Papieski kard. Tedeschini, w otoczeniu kardynałów: Camara arcybiskupa Rio, Fringsa arcybiskupa Kolonii i Griffin'a arcybiskupa Westminsteru. W tym samym czasie odbyło się szereg innych manifestacji religijnych m. i. święto młodzieży.

OWOC ZAKAZANY

Równocześnie z podpisaniem Traktatu w Bonn między Niemiec ką Republiką Federalną a trzema mocarstwami zachodnimi, ogłoszono w Bonn listę broni, których Niemcy nie mogą nadal fabrykować ze względu na swe zagrożenie pod względem strategicznym. Chodzi tu o broń atomową, chemię, bakteriologicalzną, pociski kierowane na odległość, miny, okręty wojenne o dużej wyporności oraz samoloty wojskowe. Badania atomowe dla celów wojskowych są z Niemczech dozwolone.

NOWE ZAKŁADY ATOMOWE

Waszyngton (A.F.P.). Amerykańska komisja energii atomowej oświadczyła, że część kredytów żądanych przez prezydenta Trumana na których ogólna suma wynosi 3.341 milionów dolarów, przeznaczona będzie na budowę zakładów atomowych w dolinie Ohio.

FRANCJA OTRZYMA POMOC

W związku z rozmowami francusko-amerykańskimi przeprowadzonymi między ministrem Achesonem i min. Schumanem otrzymujemy zawiadomienie z dobrze poinformowanych źródeł, że nastąpił przydział sum przyznanych na konferencji lizbońskiej z tytułu kredytów pozabudżetowych tak zw. «Off Shore». Podpisano miało nowic układ o dostawie materiałów na sumę 50 milionów dol. dla marynarki francuskiej. Niezależnie od tego Francja otrzyma zamówienia na ogólną kwotę 170 miliardów franków stosownie do starań ministra Plevena z miesiąca maja. Rząd amerykański przyrzekł, że przyśle swoje zaopiniowanie tej sprawy. Zamówienia wykonane będą w czasie od 2 do 3 lat.



Kancelarz Austrii Figl na przyjęciu u Prezydenta Aurljola.

Na Fundusz „Słowa Polskiego”

W pierwszym numerze „Słowa Polskiego” zamieściliśmy ogólne podziękowanie tym wszystkim organizacjom i osobom, które zadeklarowały lub wpłaciły kwoty pieniężne na stworzenie naszego pisma. Zapowiadaliśmy również, że w miarę nabywania będziemy ogłaszali listy wpłat. Zaczynamy dziś publikację zbirki uwzględniając oczywiście tylko te osoby, które zgodziły się na wymienienie ich nazwisk. Dziękujemy Jeszcze raz serdecznie wszystkim ofiarodawcom. Następne listy zamieścimy w miarę ich wpływania.

- Dr. Marian Kruszewski 5409 - 65, Place Maspeth, N. Y. 1000 dol.
- A. Drank, Philadelphia 800 dol.
- Roman T., Chicago, Ill. 800 dol.
- Ms. Br. S. Rosiak, 866 Atwells Ave. R. I. 500 dol.
- Friends of Poland Society Providence R. I. 500 dol.
- K. B. Boston, Mass. 650 dol.
- A. Zaleski, 27-29 St 24th Str., Omaha, Nebraska 300 dol.
- S. P. Philadelphia 320 dol.
- Liga Narodowa Im. Bolesława Chrobrego, Buffalo, N. Y. 350 dol.
- Ks. W. Sikora, 28, St. Peter Str., Salem, Mass. 100 dol.
- J. Burzawa, 139 E., 61 Str., New York City 250 dol.
- Br. Glowacz, 267, Ambay Ave, Metuchen, N. J. 200 dol.
- Stanisław C., New York, N. Y. 800 dol.
- Dr. T. Kotodyski, 21 Henry Str., Belflows Falls, Ver. 300 dol.
- Ks. Mgr. St. Ozopp, Orchard Lake, Mich. 100 dol.
- J. Bel., Chicago, Ill. 700 dol.
- Ks. Prob. Fr. J. Karabasz, 4800 St Honore, Chicago, Ill. 250 dol.
- Ks. Fr. L., Chicago, Ill. 175 dol.
- Ks. A. Staskiewicz, 226 Roosevelt Pl., Ben Avon, zebrał i wpłacił 170 dol.
- Ks. Prob. J. Sołskalski, 111 Ridge Str., Rome, N. Y. 300 dol.
- W. Z., Chicago, Ill. 70 dol.

«Republika obroni się przed tymi, którzy używają jej instytucji, aby ją zniszczyć!»

DEKLARACJA MINISTRA BRUNE

Po nieudanej próbie zamieszek komunistycznych w Paryżu ministrowi spraw wewnętrznych Charles Brunne oświadczył przez radio, że nie w czasie rozruchów szefa partii komunistycznej, wszystko to wskazuje na istnienie rzeczywistego spisku celem obalenia obecnych ustroju państwa. Spokojna ludność i robotnicy nie brali żadnego udziału w tych rozruchach, a natomiast partia rewolucyjna wypchnęła naprzód kobiety, robotników z północnej Afryki i sfanatyzowaną młodzież, co jest wstręt nym zamachem na całość obywatelstwa demokratycznego.

Pan Duclos mógł przedstawić na trybunie Zgromadzenia Narodowego protesty i żądania swej partii. Wołał on wszakże rebelię przeciw demokracji. Republika powinna i będzie umiała obronić się przed tymi, którzy posługują się jej instytucjami, aby je tym lepij zniszczyć. Rząd potępił tę atmosferę nienawiści, rozluźniająca czyny narodowe i utrzyma napewno porządek publiczny.

Policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu deputowanego Jacquesa Duclosa, w obecności jego rodziny, samego oskarżonego i sędziego śledczego

Schuman o Odrze i Nysie

W czasie konferencji prasowej w Paryżu, francuski minister spraw zagranicznych Robert Schuman oświadczył na zapytanie dziennikarzy 28 maja br. że rząd francuski nie kwestionuje obecnej granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie i rząd nigdy jej nie uznał, sprawa nie jest ostatecznie załatwiona i Francja nie zajęła jeszcze w tej kwestii stanowiska.

Do oznacza ta deklaracja — jasna w treści zdania — ale niezbyt jasna, jeśli chodzi o myśli polityczną? W Poczdamie, w lipcu 1945 r. gdzie Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Sowiety uznały de facto granicę na Odrze i Nysie i zgodziły się na masowe wysiedlenie ludności niemieckiej z terenów odanych Polsce — Francja nie była reprezentowana. Rząd gen. de Gaulle'a, w którym ministrem spraw zagranicznych był Bidault, uznał w r. 1945, o JEDEN dzień wcześniej przed mocarstwami anglosaskimi reżym Bieruta i rząd komunistyczny w Warszawie. Jeśli min. Schuman twierdzi dzisiaj że Francja nie uznała nigdy FORMALNIE granicy na Odrze i Nysie, to ma niewątpliwie rację, uznała ją jednak milcząco i nigdy jej nie kwestionowała.

Pod tym względem ani coraz bardziej napięte stosunki między polskim reżymem komunistycznym w Warszawie i Francją, ani też podpisanie Traktatu w Bonn niczego nie zmieniły. Ponieważ zaś niewiadomo czy i kiedy będzie zawarty traktat pokojowy z Niemcami przez mocarstwa zachodnie i dopiero wtedy, zdaniem polityków zachodnich miałyby być wytyczone ostateczne granice polsko-niemieckie, Francja może długo jeszcze zachować taki właśnie stosunek do tej tak żywotnej kwestii dla Polaków.

Stare przysłowia francuskie: «Il n'y a que le provisoire qui dure» — znajduje tu właśnie swe zastosowanie.

Dla polityki polskiej zarówno w Kraju, jak na emigracji sprawa jest przesądzona: uwatamy granicę na Odrze i Nysie za ostateczną. Jest to jedyny punkt, gdzie schodzą się poglądy wszystkich Polaków. Ale jeśli chcemy, aby przyszła wola Polaka miała granicę zachodnią na Odrze i Nysie, to stanowisko mocarstw zachodnich w tej kwestii nie może być dla nas obojętne. Niechcąc niektórych kół amerykańskich i brytyjskich wobec granicy na Odrze i Nysie nie powinna znaleźć poparcia polityki francuskiej, narodu tradycyjnie z Polską zaprzyjaźnionego i również jak my zagrożonego imperializmem niemieckim.

Oświadczenie min. Schumana jest punktem wyjścia dla akcji polskiej we Francji, która winna być podjęta i uwolniona powołaniem.

SOWIECKIE ZASOBY WOJENNE

Rosja posiada rzekomo od 5 do 60 bomb atomowych, przyjmijmy — że ma ich 25. Posiada uran i zdobywa sekrety fabrykacji bomb atomowych od swych sympatyków z Zachodu i potężnej broni. Posiadanie bomby atomowej nie jest czynnikiem decydującym o sile Rosji. By zdawać so-

bie sprawę z potęgą Rosji, trzeba spojrzeć na inne dane. Rosja od dawna bo już od czasów carskich, ma wielkie ambicje posiadania potężnej floty. Jak dotąd nie była w stanie tych ambicji urzeczywistnić, lecz posiada już szereg portów niezamarażających i 350 łodzi podwodnych gotowych do użytku i 120 w budowie, oraz plany zwiększenia tej liczby do tysiąca. Brak jej lotnictwa lecz za to tworzy bazy lotnicze przybrzeżne na całym terytorium, znajdującym się pod jej kontrolą. Siły zbrojne Rosji sowieckiej wynoszą 4 miliony żołnierzy zorganizowanego w 174 dywizjach. Satelici, z wyłączeniem Chin, utrzymują pod bronią milion żołnierzy.

Siły lądowe Paktu Antantyckiego wynoszą łącznie za Stanami Zjednoczonymi 2 miliony 300 tysięcy ludzi. Z siłami morskimi i lotniczymi cyfra ta wzrasta do 4 milionów 400 tysięcy ludzi. Rosja posiada samoloty typu amerykańskiego skopolowane w sobie B-29, którymi może bombardować Amerykę, a siła jej lotnictwa wynosi około 20 tysięcy samolotów.

Z wyjątkiem marynarki, Rosja produkuje na każdym polu i przewyższa Zachód liczbowo. Rosja zajmuje również pierwsze miejsce, jeżeli chodzi o wydatki na wojsko, posiada więcej jednostek pancernych i lotniczych i więcej rezerw należące przeskopolonych. Oczywiście stan ten ulegnie zmianie w ciągu kilkunastu miesięcy, gdyż Ameryka produkuje dzisiaj miesięcznie znacznie więcej sprzętu wojennego.

Analizując te dane, mimowolnie pytamy się, jak w razie wojny zachowywać się będzie naród rosyjski? Według posiadanych wiadomości ludność rosyjska jest niezadowolona, lecz nie jest zorganizowana i tym samym nie zdolna do jakiegokolwiek akcji przeciw panującemu terrowi. Chłop chętniej pragnąłby posiadać ziemię, niż pracować na kolchozach. Robotnik niewątpliwie wolałby pracować we własnym warsztacie, niż w fabryce lub zakładach państwowych. Warunki mieszkaniowe są okropne. Zynowości, odzieży i obuwia brak lecz za to istnieje wspaniałe zorganizowana, liczna i wszechmocna policja tajna i jawna. Czy w razie czego zdola ona utrzymać naród w ryzach?



Nowa fala „zobowiązań”

OKRESY BEZPŁATNEJ PRACY W FABRYKACH NIE KOŃCZĄ SIĘ

Po raz czwarty w roku bieżącym robotnicy polscy zmuszeni są w Kraju do podejmowania zobowiązań do bezpłatnej pracy ze względu na wydarzenia, które komuniści oceniają jako propagandowe waśnie.

Po wysiłkach na cześć 10-lecia P.P.R., po urodzinach Bieria i po 1-ym maja wynaleziono nowe okazje do cięższej pracy. Są to zawarcie układu państw Zachodnich z Federalną Republiką Niemiecką w Bonn oraz zbliżający się „złot młodych przodowników pracy i nauki” w drugiej połowie lipca w Warszawie.

Pierwsza sprawa, jak to było do przewidzenia po ostatniej nocy sowieckiej do U.S.A., W. Brytanii i Francji, została podjęta jako zachęta do niezliczonych wieców i masówek na których uchwala się gorące protesty „przeciw przygotowaniom do nowej wojny”. Wiece takie już się odbyły we wszystkich większych fabrykach stolicy, Łodzi i Bydgoszczy. Jako „odpowiedź Ade naurowi” wzywa się robotników do wydajniejszej pracy i do nowych „zobowiązań produkcyjnych”. Nawołuje się do nasładowania pracowników zakładów im. Kacprzaka w Warszawie, gdzie niektóre brygady robotnicze postanowiły wykonać obecne plany w 140 pct.

Nacisk na młodzież jest nie mniejszy. Główną zachętą jest obietnica bezpłatnego udziału w uroczystościach warszawskich, zarezerwowane dla najlepszych pracowników fabryk i najpiękniejszych uczniów szkół i uniwersytetów. Ilość młodych robotników w zakładach przemysłowych jest tak znaczna (Fabryka samochodów na Żeraniu pod Warszawą — 70 pct., budowa Nowej Huty — przeszło połowa załogi budowlanej, huta Kościuszko — ponad 60 pct robotników, itd.), że zmniejszenie ich do podniesienia wydajności w maju i czerwcu, a także przez połowę lipca musi dać wyniki odczuwalne w całym przemyśle.

Dlatego wszelkie informacje o zobowiązaniach młodzieży w związku

ze zjazdem lipcowym otrzymują jak najszerzą reklamę w prasie i radio. W województwie katowickim np. 4.000 zespołów i jednostek podjęło takie zobowiązania. Reklamuje się grupę stalowników z huty im. Dzierżyńskiego, którzy w rekordowym

czasie dokonali 2 wytopów stali pod czas jednej zmiany, chcąc trafić na listę „młodych przodowników pracy” i pojechać na bezpłatną wycieczkę do Warszawy.

Młodość jest gotowa wiele zrobić, reżym na tym żeruje...

Jak źle - to winna rodzina

gdy zaś dobrze — to zasługa komsomolu...

W odpowiedzi na list słuchaczy z Warszawy, oburzonej na zachowanie się dzieci ponoszą rodzice, że nauczyciele nie mogą tu być odpowiedzialni i zalecilo korzystanie z usług ZMP (polskiego komsomolu), który „swoim wpływem dopomógł do przewrócenia właściwych stosunków”.

Sluchaczka zaobserwowała jeżdząc stale tą samą linią tramwajową, że dzieci pewnej szkoły stołecznej czepiają się tramwajów, utrudniają pracę konduktorom i wysłankami odpowiadają na uwagi pasażerów.

Radio przyznało, że takich wydarzeń jest dużo, że powodują one „wiele nieszczęśliwych wypadków” ale nie zgodziło się, że nauczycielstwo ponosi tę część winy. Przeciwnie, podkreśliło odpowiedzialność rodziców. W ten sposób, nawet w tej dziedzinie, okazuje się jak dwulicowo są komuniści: z jednej strony ZMP zachęca do donoszenia na rodziców, nauczyciele są używani do przewracania w głowie małym obywatelom przez rozświecenie teorii sowieckiego wychowania, a z drugiej — za złe zachowanie się dzieci w miejscach publicznych odpowiadać mają rodzice...

Polscy komuniści bronią redaktora «Humanité»

Reżymowy związek literatów polskich w Warszawie wystosował do premiera Francji p. Pinay, depeszę protestującą przeciw aresztowaniu redaktora „Humanité” — Andre Stilla.

Aresztowany redaktor dostał także depeszę, że słowami solidarności pisarzy i dziennikarzy polskich. Podobne depesze wysłały również sw. literatów z Węgier i Czechosłowacji.

Zupełna izolacja od Zachodu

KOMUNIKACJA POLSKA — SZWECJA ZMALAŁA DO ZERA

Nasz korespondent ze Sztokholmu donosi:

W Sztokholmie odbyło się w dniu 28 maja br. doroczne posiedzenie szwedzko-polskiej Komisji Handlowej, na którym generalny dyrektor kolei szwedzkiej p. Eryk Upmark stwierdził, że brak obecnie przesłanek ekonomicznych dla dalszego utrzymania komunikacji osobowej między Szwecją a Polską. W referacie swym p. E. Upmark przedstawił, że:

Ruch osobowy był największy w pierwszych latach powojennych, spadł jednak gwałtownie od 1949 roku. Położenie z ostatnich miesięcy nie wykazuje żadnych oznak poprawy.

Największa liczba podróżujących była w r. 1947 i 1948 i sięgała 11.000 w ciągu roku, w r. 1951 jednak spadła do 2.600 i zatrzymała się w okresie ostatnich 12 miesięcy na liczbie 2.700. Obecnie przeciętna liczba podróżujących sprowadza się do ok. 15; były jednak na wiosnę br. tury, kiedy liczba pasażerów była poniżej 5. — Nie zmieniają tego stanu rzeczy nawet takie wydarzenia, jak tegoroczna Olimpia da w Oslo, z okazji której było większe nasilenie w ruchu osobowym. W miarę możliwości wykorzystuje się prom osobowy również

na transport wagonów towarowych. Jest jednak rzeczą widoczną, że sam ruch osobowy — nawet w pierwszych latach powojennych — nie daje wystarczających podstaw do utrzymania linii komunikacyjnej.

Ruch towarowy rozwijał się korzystnie, ale i tu w ostatnim roku widnieć poważny spadek — stwierdza Dyr. Upmark. Procentowo nie jest on tak duża jak w ruchu osobowym, w istocie jednak równanie jego jest co najmniej równie poważne. Maximum swoje osiągnął ruch towarowy w 1950 r. z liczbą 20.500 transportowych wagonów. Pojem jednak zaznaczył się spadek poniżej połowy wzd. do stanu z 1947 r. mniej więcej. W 1952 r. spadek w dalszym ciągu postępuje! Za ostatnie 12 miesięcy (maj 1951 — kwiecień 1952) liczba przeladunku wagonów spadła do 8.700.

Dyr. Upmark wskazuje również że niestety, liczba załadowanych wagonów z Polski co najmniej w przestrzeni dłuższych okresów czasu była zawsze większa niż liczbą takich wagonów z Szwecji do Polski. Ten brak równowagi widoczny był szczególnie w 1949 r., kiedy 31 proc. z transportowanych wagonów było pustych. W następnym roku zaznaczyła się poprawa o tyle, że liczba pustych wagonów spadła do swego minimum 21 proc. w 1951 r., ale ostatecznie podniosła się znowu w sposób uciążliwy.

Obecnie doszło do tego, że cały ciężar ruchu transportowego okresami spoczywa wyłącznie na Szwecji.

Oto obraz osiągnięć reżimu komunistycznego w Warszawie — całkowita izolacja od Zachodu, w dziedzinie ekonomicznej brak wymiany handlowej z Zachodem.

Groźby na groźby

Londyński „DAILY EXPRESS” w artykule swego korespondenta z Waszyngtonu zamieścił wydarzenia na linii demarkacyjnej między Niemcami Zachodnimi a Wschodnimi:

Sprzymierzeni są zdecydowani, by na straszkach sowieckie odpowiedzieć solidarnie, a nie izolacyjnie. Sytuacja jest oceniana poważnie. Oczekuje się, że Rosjanie doprowią swego straszką aż do końca.

Pismo dodaje, że istnieje możliwość, iż użyte się rónieć pociągów pancernych eskortowanych przez ojsko. Pociągi te miałyby przeoczyć żywność do zablokowanego Berlina.

Warto przypomnieć, że w czasie pierwszej blokady Berlina ówczesny wysoki komisarz amerykański w Niemczech gen Clay chciał użyć pociągów pancernych i czołgów do przełamania blokady. Wówczas jednak Waszyngton nie zgodził się.

Oczywista nieoczywistość

Waszyngtoński dziennik „WASHINGTON POST” z zadawaniem stwierdza, że w wypadku manifestacji komunistycznych w Paryżu władza francuskie zareagowały znacznie mocniej niż przy okazji poprzednich zamieszek komunistycznych

Jest oczywiste, że przyjazd gen. Ridgwaya do Paryża był pretekstem raczej a nie istotną przyczyną manifestacji. Nie ma żadnej wątpliwości że manifestacje były troskliwe usgodnione z komunistami wywołanymi przez komunistów przeciw układowi aliancko-niemieckiemu. Nie jest tajemnicą, że wielu deputowanych francuskich, zwłaszcza z prawicy w wielkich oporami przyjmując myśl uzbrogieni Niemców. Jednym z oczywistych celów manifestacji antyamerykańskich z ubiegłej sfrody było pogłębienie tych obaw.

Wydaje się nam, że „Washington Post” nie ma racji co do ostatniego stwierdzenia. Komunisci nie są tak naiwni, by rozruchami mieli pogłębiać strachy antyniemieckie. Chyba — antysowieckie.

SPORTOWA „MIŁOŚĆ” NA ROZKAZ

Mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacją Węgier i reprezentacją Moskwy, rozegrany w dniu 24 bm. zakończył się wynikiem nierozstrzyganym 1:1.

Speaker radia węgierskiego, który był sprawozdawcą tych zawodów nie mógł znaleźć odpowiednich słów, by chwalił graczy sowieckich i sędzię — naturalnie także bolszewika — a na zakończenie podał „wzruszającą” scenę pożegnania piłkarzy sowieckich i węgierskich, którzy na boisku, po zakończeniu meczu — ścisnęli się i całowali.

Śmiertelny wypadek samochodowy

Otrzymujemy wiadomość z Lille, że w dniu 29 maja samochód belgijski wyrwał się na skrzyżowaniu trzech dróg wiodących do Lille, Roubaix i Tourcoing. Samochód prowadził 31-letni C. Herphelin, zamieszkały w Belgii. Towarzyszyła mu jego rodzina mieszkająca w Willems (Nord). W chwili w wypadku nadzieła pomoc, kierowca Herphelin zmarł na miejscu wypadku przy kierownicy, jak również pani Doihime, która z samochodu została wyrzucona na ulicę. Trzy osoby zostały ranne i jedna tylko wyszła z wypadku bez szwanku.

Tragiczna śmierć znanego zakonnika

Ksiądz Dom Placide de Roton, zakonnik z opactwa Pierre qui Vire jechał samochodem wraz z dwoma zakonnikami w okolicy Beaumont - Monteux. W pewnej chwili samochód ciężarowy, należący do miejscowego gminy i kierowany przez szofera Boumivat, wpadł na zakręcie na samochód zakonników. Siła uderzenia była tak znaczna, że dwóch pasażerów wyrzuconych zostało z samochodu na ulicę. Ksiądz Dom Placide de Roton doznał tak ciężkich obrażeń, że zmarł w czasie przewożenia go do szpitala.

Nowy ambasador włoski w Moskwie

Nowy ambasador włoski w Moskwie p. M. de Stefano złożył w dn. 28 maja swoje listy uwierzytelniające na ręce prezesa prezydium Najwyższego Sowietu Szwernika.

STARCIA CZY TARGI PO PODPISANIU UMÓW

Pytanie czy starcia czy targi z Rosją nastąpią po podpisaniu umów Zachodu z Niemcami Zachodnimi, jest prawdopodobnie źle postawione. Życie rzadko jest usporządzone i rzadko stanowiąc w zbiorowych działaniach ludzkich: albo-albo. Nie, zwykle jest właśnie inaczej: i to i tamto.

Właśnie tak zapowiada się i teraz, choć pozornie wydawało by się, że jest tylko starcie, a nie ma pola do ugody między państwami zachodnimi a Rosją w sprawie Niemiec i w związku z tym w sprawie Europy w ogóle.

Mówi się wóz albo przewóz, ale mosty nie są jeszcze spalane. Zachód postanowił zawrzeć osobne umowy z Niemcami Zachodnimi i nie zaniedbał ich podpisania mimo krzyku Moskwy w trzech kolejnych notach, ale na te noty odpowiada, podtrzymując w ten sposób wymianę zdań.

Stan rzeczy nie byłby więc źle określony powiedzeniem: — I tak od słowa do słowa rozpoczyna się rozmowa.

W każdym razie odpowiedzi Za chodu na marcową i kwietniową notę Moskwy wcale nie zrywały dalszych rozmów, a także po trzeciej nocy rosyjskiej z 24 maja br. «The Times» z 26 maja br. przewiduje i doradza: «Państwa Zachodnie roztropnie uczyniły, stwierdzając jasno w swej odpowiedzi na tę (trzecią) notę sowiecką, że drzwi nie są ostatecznie zamknięte».

JAKIE ROKOWANIA?

Alc ni by o czym to ma się roz mawiać między Zachodem a Rosją, czyli — jak mówiono we Lwo wie — z czym do gościła?

Warto w tym względzie postuchać przypuszczeń (a może raczej podszeptów) ogłoszonych w «The Times» w Londynie w związku z odpowiedzią zachodnią, z 13 maja br. na drugą notę sowiecką.

Wobec tego, że pierwszym warunkiem Zachodu na drodze zjednoczenia Niemiec i utworzenia ich rządu musiałyby być zapewne nie swobodny wyborów w ca łych Niemczech, pismo londyńskie

powiada: «Lecz trudno oczekiwać, by rząd sowiecki dał swobodne wybory za nic» (To znaczy według rozumowania wielkiego dziennika brytyjskiego, że za dar mo można dostać od Moskwy wybory fałszywe, a za uczelnie trzeba płacić i dodajmy, że jeszcze po zapłaceniu można dostać towar fałszywy tj. wybory oszukańcze).

Skoro trzeba płacić, w «The Times» domyślają się, że Rosja jako ceny za tzw. swobodne wybory, zażąda niezawierania przez państwa zachodnie umów z Niemcami Zachodnimi, które właśnie podpisano, a domyślają się również iż państwa zachodnie tej ceny nie zechcą zapłacić, gdyż nie można usamodzielnionych Niemiec pozbawić prawa zawierania umów. «To wszystko prawda — zaczyna ją w «The Times» nakrecać — i na dłuższy bieg rzeczy żaden układ nie może zabronić zjednoczonym Niemcom zawierania sojuszy z innymi państwami (przypisek: także np. z Rosją). Ale prawda też, iż rząd sowiecki może zgodzić się na zjednoczone Niemcy, które będą mogły wtedy zacząć zawieranie sojuszy, lecz nie zgodzi się oczywiście na zjednoczone Niemcy, już włączone w sojusz zachodni. Bo to by znaczyło, że siły Zespołu Atlantyckiego (przez sojusz z Niemcami Zjednoczonymi) oparłyby się aż o granicę Polski».

Stąd wniosek: Jest pole do rokowań, ale, jeżeli państwa zachodnie stonowczo zajmą takie stanowisko, iż zjednoczone Niemcy ma być członkiem Wspólno ty Obrony Europejskiej, a przez to w rzeczywistości choć niewyraźnie także członkiem Zespołu Atlantyckiego... nie ma pola do rokowań.

Czyli w «The Times» przewidywa, lub zalecają co?

1) Rokowania Zachodu z Rosją w sprawie Niemiec.

2) Wyrzucenie się z góry przez Zachód umów łączących Niemcy (Zachodnie a później może całe) z Zachodem.

POD SOWIECKĄ OKUPACJĄ

ANNA PAUKER W NIEŁASCE

Od dłuższego czasu władze komunistyczne przeprowadzają czystkę wśród szeregu dygnitarzy komunistycznych w Rumunii. Pisaliśmy o

skazaniu dwóch wysokich urzędników partii W. Luca i M. Georgescu. Obecnie nadeszła wiadomość, że miast Damoklesa zawisł nad filarem komunizmu rumuń. Anną Pauker. O łóż na liście rumuń. dygnitarzy komunistycznych Anna Pauker wymieniana była zawsze na drugim miejscu po szefie rządu i preście partii Georgulu Dej, w nowym wydaniu listy dygnitarzy, jak donosi agencja Agerpresse, nazwisko Anny Pauker już nie figuruje i uważa się, że znajduje się ona w stadium ostatecznej likwidacji.

Była ona jeszcze do niedawna rumuńskim ministrem spraw zagranicznych i zastępcą premiera rządu Anna Pauker urodziła się w r. 1893 w Bukareszcie jako córka rabin, studiowała w Zurychu, gdzie poznała przebywającego tam dziennikarza inżyniera Paukera za którego wyszła za żonę. W roku 1921 wstąpiła do partii komunistycznej w Rumunii i zostaje członkiem komitetu centralnego w przeciągu roku. Po pewnym czasie wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, likmat jej tam jednak nie służy, co

sprawia, że wraca do Rumunii. W roku 1924 zostaje skazana na 20 lat więzienia za działalność wyrotową, lecz w ciągu niedługiego czasu korzystając z prawa amnestii zostaje wypuszczona na wolność. Organizuje opozycję przeciw królowi Karolowi, w wyniku czego znajduje się w 1935 na ławie oskarżonych i zasądzone zostaje ponownie na 10 lat więzienia, w którym przebywa aż do 1940 roku. W tym czasie zostaje wymieniona na innego komunistę i wysłana do Rosji. Powraca w r. 1944 na czele oddziału komunistycznego utworzonego z jeńców rumuńskich w Rosji, zostaje sekretarzem generalnym partii komunistycznej i kieruje od lat losami partii komunistycznej w Rumunii.

W roku 1947 zostaje mianowana ministrem spraw zagranicznych i odbiera agendy tego resortu od G. Tarescu. Bierze nadal czynny udział w życiu partii komunistycznej zwalczając energicznie „Tilizm”. W 1949 zostaje wiceprezesa rządu rumuńskiego. Mąż jej podobno został rozstrzelany w Rosji w roku 1930 za trockizm”.

7 lat ludowej demokracji w Czechosłowacji

Mimo represji, aresztowań i surowych wyroków sądowych, ruch oporu w Czechosłowacji stale rośnie.

Ostatnio rozstrzelano większą ilość antykomunistycznych ułotek w Bratistawie i innych miastach słowackich.

Jedną z takich ułotek udało się nam zdobyć od nowych uchodźców, którzy przedostali się przez „żelazną kurtynę” na Zachód. Oto jej tłumaczenie.

1945

Zjawiała się w Pradze wiadza z Firlingerem na czele, którego podporządkował Benesowi Stalin z Gottwaldem. Przywoła ona ze sobą program koszycki. Demokratyczna część narodu jest bezsilna. Naród, który lata całe snił o wyzwoleniu z pod jarzma niemieckiego, znowu gnębiony jest we własnym kraju. Komunisci grabią pogranicze. Dziesiątki tysięcy niewinnych zamknięto w więzieniu razem z winnymi. Komunisci wzmacniają swą władzę i obejmują ministerstwo bezpieczeństwa. Upanstwoienie przemysłu doprowadziło do tego, że wszystkie towary wywozi się do Rosji.

1946

Przekupstwem, terrorem, groźbą i innymi niecznymi metodami starali się komunisci pozyskać naród na swoją stronę. Zabierano żywność tym którzy ją posiadali i rozdawano innym którzy dawali się przekonać. Naród pozwolił się okłamywać i nasstraszać.

1948

Przekupstwem, terrorem, groźbą i innymi niecznymi metodami starali się komunisci pozyskać naród na swoją stronę. Zabierano żywność tym którzy ją posiadali i rozdawano innym którzy dawali się przekonać. Naród pozwolił się okłamywać i nasstraszać.

1947

Stalin zabrania Czechosłowacji przystąpić do planu Marshalla. Rozpoczyna się upaństwowienie ziemi Okolica Jachimowa staje się sowiecką gubernią. Komunisci zadają ostatecznie ciosy demokracji.

1948

Komunizm utrwała swoje panowanie. Masaryk umiera w dziwnych okolicznościach. Prezydent Benes ustępuje i umiera.

1949

Komunisci uruchamiają dziesiątki obozów koncentracyjnych, każdy może być wysłany w drodze administracyjnej bez sądu do obozu koncentracyjnego. Komunisci urządzają obchody, zakładają warsztaty rzemieślnicze i gospodarstwa rolne.

1950

Wymaga się terror komunistyczny żywności i zboża jest coraz mniej. Niebezpieczeństwo komunistyczne skierowane jest przeciw prostemu ludowi. Dziesiątki tysięcy ludzi wysyłają się do obozów koncentracyjnych są między nimi i komunisci.

1951

Komunisci rozpoczynają likwidację Clementisa i jego zwolenników. U schyłku roku dobiera ją się do Slan skiego. Wzrasta terror i smutek w narodzie. Zwalczając władzę komunistyczną chronimy naszą Republikę przed zagładą.

Nowa fabryka maszyn rolniczych powstaje w Starołęce pod Poznaniem

W Starołęce pod Poznaniem buduje się fabrykę maszyn rolniczych, która ma od 1955 r. dostarczać 30 pct produkcji krajowej w tej dziedzinie.

Fabryka będzie budowała mechanizmne wiazaki, młockarnie oraz kombajny rolnicze na podstawie licencji sowieckich. Obok fabryki ma powstać także osiedle rolnicze, z domem kultury, szkołą, przedszkolem itp.

Największe zamówienia na maszyny dostaje obecnie fabryka w Plocie, którą rozbudowują z malej przed wojennej fabryczki. Następna z kolei jest pomorska fabryka w Grudziądzu.

Zakłady płockie na początku tego roku dostaly o wiele większe zamówienia niż to było przewidziane przez plany gospodarce reżymu. Zwiększenie to przypisywano wówczas chęci szybszego przeciwdziałania kryzysowi rolnemu, zwiększenia ogólnej produkcji rolnictwa przez jego przyspieszoną mechanizację, oraz potrzebom państwowych i spółdzielczych gospodarstw rolnych. Obecnie z fabryki płockiej, szeroko opisywanej w prasie komunistycznej, dochodzą liczne narzekania robotników na złe warunki pracy, na brak urządzeń zabezpieczających zdrowie i życie pracownika.



UKRADZIONO SZTABY ZŁOTA W KANADZIE

Pomyślni złodzieje dokonali wianania na małym dworcu Sudbury w stanie Ontario w Kanadzie. Łup był dość duży. Ukradli sztaby złota wartości przeszło 30 milj. franków fr. które znajdowały się w workach i czekały na załadowanie do specjalnego pociągu, który miał odejść do Toronto.

NOWE ARRESTOWANIA DEPUTOWANYCH NA KOREI

Dwóch członków Zgromadzenia Południowo-koreańskiego zostało ostatnio aresztowanych przez policję wojskową. Wraz z uprzednio aresztowanymi liczbą deputowanych, przebywających w więzieniu wynosi 11-tu.

EX-ZONA TENISISTY BOTROTRY AGENTKA GESTAPO

Wkrótce przed trybunałem wojskowym stanie Beatrice Mabel de Forest rozwiedziona żona tenisisty Jana Botrotry oskarżona, że była agentką Gestapo, osławionego oddziału przy bulwarze Flandrin.

Już 27 kwietnia 1950 r., Mabel de Forest została skazana na 10 lat ciężkich robót, banicję z Francji na lat 10 i pozbawienie mienia — za współpracę z wrogami.

P Forest wówczas na zarządzenie trybunału wojskowego została wypuszczona na wolność prowizoryczną i zamieszkała w Szwajcarii.

DZIWIWY WYPADEK ŚMIERCI DWÓCH WIEŚNIAKÓW

Wieśniak Ernest Bromwell w wieku 70 lat wraz ze swoim synem E. Clifford, lat 41 udali się samochodem do lasu po drzewo. W kilka godzin później znaleziono obydwo w lesie martwych bez żadnych znaków zranienia, czy też jakiegokolwiek gwałtu, który mógł być na nich dokonany. Leżące sądy orzekły, że śmierć obydwóch wieśniaków nastąpiła na skutek równoczesnego udaru serca.

DZIS

WTOREK

3

CZERWCA

KLOTYLDY królowej wd.

St. Klotylda ur. w Lyonie córka wladcy tych stron, była żoną Klotowuza króla Franków i ona to skłoniła męża do przyjęcia chrztu Um w r. 545.

KSIĄŻKA R. ORWID-BULICZA «JEŚLI JUTRO WOJNA» NADAWANA PRZEZ RADIO

Radio francuskie nadaje ostatnio fragmenty książki Romana Orwid-Bulicza pt. «Jeśli jutro wojna». Książka ta, która ma bardzo mocne epizody, jest doskonałą propagandą antykomunistyczną. Znaczący należy, że jest to pierwsza polska książka na emigracji, która została zradiofonizowana.

We Francji niema bezrobocia

Według statystyk ministerstwa pracy liczba ludzi zatrudnionych i pobierających wynagrodzenia (salaries) wynosiła w roku 1946, 5 milionów 330 tysięcy, poczem stale wzrastała co roku, aż doszła w r. 1951 do 6 milionów 20 tysięcy. W handlu i wolnych zawodach liczba zatrudnionych wzrosła z jednego miliona 541 tysięcy w r. 1946 do 1 miliona 610 tysięcy w r. 1951. Przeciętny czas pracy tygodniowej wzrósł

o 43,1 godzin w 1946 r. do 45 godz. w 1951 r. Ilość urzędników wynosiła w 1946 r. 1 milion 770 tysięcy, a w r. 1951 spadła do 1 milion 555 tysięcy. Liczba bezrobotnych wzrosła z 17.600 w styczniu 1946 r. do 41.635 w dniu 1 kwietnia 1952 r. Wynika z tej statystyki, że Francja z pośród wielkich państw europejskich ma wciąż minimalną liczbę bezrobotnych.

KRĄŻOWNIK „JEANNE D'ARC” ODRYŁ PODRÓŻ 56.000 KILOMETRÓW

Krążownik szkolny marynarki francuskiej „Joanna d'Arc” powrócił niedawno do portu w Breście po odbyciu podróży morskiej dokoła świata na przestrzeni 31 tys. mil morskich (56.000 km.).

Podróż ta zajęła kilkuset uczniom oficerskich szkół marynarki i inżynierii morskiej 184 dni, z czego 104 dni na pełnym morzu. Krążownik opuścił Brest 5 listopada 1951 r., poczem przebywał strefę bardzo złej pogody, dotarł do Dakaru oraz dalej przekroczył równik, co było połączone z tradycyjną ceremonią dla nowożytnicy pierwszy raz przekraczających równik.

W stolicy Brazylii Rio-de-Janeiro w czasie postoju, załoga krążownika

wydała na pokładzie bal na 1.500 osób, Boże Narodzenie obchodzili marynarze na morzu w drodze do Panamy. Gdy krążownik dopłynął do San Francisco i dalej do Pearl Harbour — marynarka amerykańska pozwoliła Francuzom na obejrzenie urządzeń portowych i zarządztwa specjalne manewry lotniskowe. W czasie przepływania Pacyfiki krążownik zatrzymał się przy małej wyspie Clipperton, należącej do Francji, gdzie nie ma ludzi: żyją tam tylko ptaki i stado dzikich świń, ale wysepka nadaje się doskonale dla stworzenia na niej bazy lotniczej.

Od wschodnich wybrzeży Azji „Joanna d'Arc” przebyła Ocean Indyjski a później przez Atlantyk powróciła do Brestu.

W SPRAWACH KOMITETÓW MIEJSCOWYCH

Z posiedzenia Nadzwyczajnej Rady Naczelnej P.Z.K.

Jak już podaliśmy wczoraj, dnia 25 maja br. w Lens odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Naczelnej Polskiego Komitetu we Francji. Zamięściwszy w poprzednim numerze oświadczenie Rady na temat porozumienia z CZP obecnie podajemy pozostałe uchwały i deklaracje.

Zebrań, w rodzinnej atmosferze i glegokiej trosce o dobro spraw ogólnie-emigracyjnych, rozważali następujące zagadnienia:

I. Wewnętrzno-organizacyjne:
1. jednolite legitymacje członkowskie.

2. pielgrzymka na Loreta, 3. święto Chrystusa Króla; II. ogólnie-emigracyjne:
1. Komitety Towarzystw Miejscowych, 2. Jedność emigracyjna.

ZAGADNIENIA WĘWNETRZNO-ORGANIZACYJNE

1. Jednolite legitymacje członkowskie. Członkowie Rady Naczelnej, mając nieprzerwany kontakt z terenem, który nie był swego wielkiego zaufania do PZK i zdając sobie doskonale sprawę z roli, jaką ich Centrala poprzez długie lata wypełniała i to dzięki harmonijnej, zgodnej, jednolitej linii postępowania i ofiarności wszystkich członków, postanowili dać zewnętrzny i moralny

wyraz tej łączności wewnętrznej przez uchwałę wydania jednolitych legitymacji dla wszystkich członków PZK. Legitymacje te będą zawierały statuty w języku polskim i francuskim wszystkich galezi organizacyjnych i umożliwiły w ten sposób zapoznanie członków z ich prawami i obowiązkami wobec stowarzyszenia, okręgu, związku i PZK. Odpowiednie zaś wzory dołączone uwiadł Zarządem składanie u władz francuskich deklaracji zmian zarządu, siedziby itd.

2. Pielgrzymka na Loreta. Pielgrzymce tegorocznej na Loreta Rada Naczelna pragnie nadać wyraz łączności Emigracji polskiej we Francji z Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym, który odbywała się w Barcelonie. Poza spełnieniem prośby J. Eksc. K. Biskupa Gawliny, Oplekuna Uchodźstwa Polskiego, by w dzień Zielonych Świątek wieczorem, w czasie procesji na zakończenie Kongresu, zebrał się w naszych kościołach i kaplicach, od mówić przed wystawionym Najświętszym Sakramentem Litanią do Najświętszego Serca Jezusowego modlitwę kongresową, modlitwę o pokój, za Polskę oraz w intencji niestrudzonego Orodownika pokoju, Ojca św., katolicka Emigracja polska zjedzie się licznie w ostatnią niedzielę sierpnia (31.VIII.) na wzgórze Loreta, by wspólnie powtóżyć te modlitwy, zmanifestować potęgę swej Wiary św. i nabrać nowych sił do życia z łaski i nadziei.

3. Święto Chrystusa Króla. które przypada w tym roku na 26 października ma wszystkich ugruntować w przekonaniu, że gwarancją prawdziwego pokoju świata jest niepodzielne królowanie Chrystusa we wszystkich sercach. Materiał na akademie (odczyt, deklaracje i sztuka teatralna) roześle w miesiącu czerwiec na ręce pp. Prezesów Słownictwa Meżów Kat. Sekretariatu Generalnego PZK.

ZAGADNIENIA OGÓLNO-EMIGRACYJNE

1. Komitety Towarzystw Miejscowych. Rada Naczelna stoi na stanowisku najelementarniejszej sprawiedliwości, która domaga się, by współpraca między stowarzyszeniami w poszczególnych ośrodkach opierała się na Komitecie, który jest niezależny od Centrali — więc ani od Kongresu, ani od CZP ani od PZK. Jedyne taki niezależny, autonomiczny Komitet może dać wszystkim stowarzyszeniom do należycie gwarancję sprawiedliwego traktowania. Dlatego Rada Naczelna

wraca się do kierowników swych organizacji terenowych z prośbą, by z całą konsekwencją, w sposób takowy, pełen miłości chrześcijańskiej i demokratycznej — drogą przekonania i wskazywania na pożyteczność pracy w komitetach, które już są niezależne, dążyć do uregulowania tej sprawy w swych koloniach. Rada Naczelna, wychodząc z wyżej podanego założenia, może śmiało powiedzieć, że ludzie, którzy by tej akcji stanowczo się sprzeciwiali, nie mają napewno na myśli dobra ogólnie-polskiego w kolonii, a trudności przez nich wywołane są tylko maską, pod którą kryją się inne zamiary i lepeł bytyby, gdyby poszli obok, niżby mieli rozsądzać Komitety od zewnątrz, wchodząc w ich skład. Na zarzuty, że zmiana komitetów na autonomiczne spowoduje je na nowe trudności legalizacyjne. Rada Naczelna daje odpowiedź podwijając (a Komitety nie mają autoryzacji ministerialnej i Journal Officiel) a są także również, nie tracąc przy tej zmianie nic, bo i tak muszą, jeśli chcą istnieć, starać się o autoryzację wiasną, bo tego wymaga prawo francuskie z 12.IV.1939 r. art. 22,25 i 28, znoszące wartość zaświadczania Centrali, że są ich sekcjami, b) Komitety, które mają autoryzację ministerialną i Journal Officiel, składają na Prefekturze jedynie deklarację zmiany statutu, którym kierowały się dotychczas na statut

nowy, który samo uchwala i otrzymują bez żadnych trudności „Reçu de la déclaration de changement des Statuts”; naturalnie statut nie może określać innego celu jak — „coordination et une action de rendre faciles les efforts de toutes les associations-membres”. Zarządy organizacji PZK, zainteresowane tą sprawą, mogą się swobodnie każdej chwili do Sekretarza Generalnego PZK i odpowiednio wzory statutów i deklaracji a odwołaniu postąpią je otrzymują i będą mogły bez kłopotu pomóc Zarządowi Komitetu niezależnego w przeprowadzeniu formalności prawnych.

TAJEMNICZY SZKIELET

Dnia 28 maja w godzinach wieczornych odkryto szkielet człowieka w czasie rozbiórki szlaku w Herblay. Policja w Argenteuil przeprowadziła odpowiednie dochodzenie i ustaliła że jest to szkielet 52-letniego robotnika rolnego P. Dreano zamieszkałego swego czasu w Herblay. Prawie równocześnie policja odnalazła sprawcę morderstwa. Jest nim jego 45-letni przyjaciel L. Lucet zamieszkały w Herblay. Morderca przyznał się do czynu, który popełnił we wrześniu 1949 roku. Powodem morderstwa były porachunki osobiste. Mordercę osadzono za kratami.

POLONIA WE FRANCJI

UWAGA HARCERKI I AKCJA LETNIA

Czas wyjazdu się zbliża, Stella Plage już czeka. Już czeka tak jak rok rocznie na Was, drogie dzieci polskie. Jak ubiegłych lat i w tym roku i O krąg harcerek będzie miał w ośrodku harcerskim w Stella-Plage kolonie dla ruchów i dla dzieci nienależących do organizacji. Pamiętajcie, że rok szkolny wychodzi Wasze siry, że trzeba Wam zaczerpnąć powietrza i słońca, że tego pragną dla Was Wasi rodzice. Pamiętajcie, że zdaniem lekarzy francuskich i polskich powietrze w Stella-Plage jest przesycone jodem i las sosenowy i morze to idealne połączenie dla zdrowia. Musicie wrócić przed nowym rokiem szkolnym opalone, silne i wesole. Musicie wrócić z nowym zapasem piosenek, gier, zabaw i tańcy. Musicie otwierać Wasz dom rodzinny duchem polskości i poweselić piosenką polską Waszych zapracowanych rodziców. Kolonie i obozy w 3-ach terminach, każdy po dwa tygodnie: 1 termin od 17-7 do 8-8; 2 termin od 7-8 do 28-8; 3 termin od 28-8.

W drugim terminie oboz dla drużynowych i wodzów zachowujących koło Berck-Plage — niedaleko obozu skautów francuskich — na którym czeka ruhen wiele miłych niespodzianek. Drużyny hufcowe wyjeżdżają około 17-7 do Londynu na oboz instruktorski i spędzić się należy z wyrabianiem papierów: Zapisy na kolonie i obozy przyjmują Druhny Hufcowe, drużynowe, oraz Komenda i Okręgu w Lens 91; rue Etienne-Flament — we wtorki, srody i piątki. Zwracam się z prośbą do zarządu K.P.H., do Prezesek Tow. Polek, do Rodzin Obrońców Ojczyzny, o zapisywanie dzieci na kolonie. Spisujcie się z zapisem.

Ida Okuznik, Komendentka i Okręgu harcerek MONTIGNY en OSTREVENT ŚWIĘTO K.S.M.P.

Dnia 22-go maja br. młodzież KSMF z Montigny en Ostrevant obchodziła uroczystość 22 rocznicę istnienia koła połączone z Świętem Matki. Po uroczystości, którą odprawił ks. proboszcz M. Malo, patron KSMF, a w czasie której śpiewał chór kościelny „Cecylia” pod dyrekcją organisty-górnikka p. J. Ślaskiego, nastąpiła akademie. W akademii wzięli udział akad. pol. i ks. prof. Z. Szwałkiewicz zarówno jak i przedstawiciele wszystkich organizacji polskich z całego okręgu. Przeszła Związkowa KSMF p. H. J. Malina i prezes Okręgowy K.S.M.P.M. Józef Piechowiak. Po przywitaniu gości przez drużynę H. Czerniak, prezeskę KSMF z Montigny, nastąpiło do znakomitym przemówieniu ks. Malo, który wystąpił miodzież ze słowami i deklaracjami. Największe powodzenie zyskała doskonale grana i reżyserowana sztuka p. t. „Szczęśliwy, kto ma matkę”. Wśród doskonałego zespołu wyróżniali się przemówieniem gry sceniczną p. Aniela Grzesiak i Janina Mrozek. Na specjalną uwagę zasługują niewątpliwie prace ks. proboszcza Malo, który w sposób dowcipny i przystępnie przedstawił wzięli udział: pp. J. Buliński, M. Buliński, i Dziedzic, J. Grzesiak, A. Grzesiak, L. Grzesińska, H. Gwizdz, B. Kaszyński, J. Kędzierski, K. Kryca, J. Mrozek, W. Malo, A. Olejniczak, J. Rzepecka, J. Ślaska, D. Urbaniak, W. Przerwach, A. Wójcicki, pp. A. Cajupek, J. Dziadkowiak, A. Przystek i L. Wajorska. Przedstawieni, zakonczyli się odśpiewaniem pieśni „O Panie, któryś jest na niebie” i widzowie wraz z aktorami poszli na zabawę taneczną, która odbyła się przy dźwiękach doskonałego orkiestry p. Ślaskiego.

LEFOREST ROCZNICA ZW. B. REZERWISTÓW I B. WOJSKOWYCH

Dnia 25 maja br. Koło Związku Rezerwistów i Byłych wojskowych obchodziło 81-szą rocznicę swego istnienia. Uroczystość ta poświęcona została z 6-leciem Kola P.O.W.N. i po Mszy św. odbyła się akademie. Przybyli na nią poczty wszystkich Kół wchodzących w skład okręgu, zarówno jak i panowie Strutyński, referent oświaty we Związku, Pakert prezes Komitetu, Śluziak, prezes Kola Courcelles, Feleziak, prezes Kola Aubry, Banaszak, sekretarz Okręgu Ostroicourt P.O.W.N., Ignaczak, sekretarz Kola Aubry, Komin, prezes P.O.W.N. w Dourges, Smyk, prezes Kola Związku Rezerwistów z Dourges i wielu innych. Po przemówieniu prezesa Regulskiego i p. Strutyńskiego, Kolo Amatorskie im. Ignacego Paderewskiego doskonale odegrało operkę pod tytułem „Słowiczek” reżyserowaną przez p. Majchrzaka, zarówno jak i parę piosenek i deklaracji. Podczas przemówienia przybył mer miasta p. Nodet, który udekorował na prośbę p. Regulskiego zasłużonych członków Okręgu panów: Komina i Hojnickiego srebrnym brązem za usługi, Blaszczyka, Banaszaka i Wojechowskiego brązowym krzyżem za usługi, Górę i Jaskulskiego medalem wojska

polskiego, i Komina francuskim medalem Commemorative. Doskonale zorganizowaną uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty”, poczem nastąpiła bardzo ożywiła zabawa taneczna.

HAYANGE WYCIECZKA ZE WSCHODNIEJ FRANCJI DO NICEI

Piękną 21 dniową wycieczka luksusowym autobusem od dn. 4-8 do 24-8-52.
1 dz. : Odjazd o 6 z Metz, Nancy, Dijon (obiad), Macon, Lyon (kolacja i nocleg w hotelu).
2 dz. : Odjazd o 6, Vienne, Valence, Montlimar, Avignon (obiad i zwiedzenie pałacu papieży), Aix-en-Prov., Marsylia (kolacja i nocleg w hotelu).
3 dz. : Zwiedzenie miasta, mieszkanie z całkowitym utrzymaniem.
4 dz. : Odjazd o 6, Toulon (zwiedzenie portu wojennego), St-Maxime, St-Raphael (obiad), Cannes, Antibes, Nica.
Obowiazanie przez 15 dni pod namiotami nad brzegiem morza, wiasna kuchnia.
Kilka wycieczek jest przewidzianych do Monte-Carlo, Cannes i do St-Remo w Italii. Zainteresowani winni posiadać odpowiednie dokumenty.
19 dz. : Odjazd o 6, w kierunku Grasse sławną szosą Napoleona, D-1 (obiad), Serre, Grenoble (kolacja

i nocleg w hotelu).
30 dz. : Chambéry, Aix-les-Bains, zwiedzenie miasta i obiad, Coloz, Bourg (kolacja i nocleg w hotelu).
21 dz. : Chaloz, Dijon (obiad), Nancy, Metz.
Cena : 25.000 frs.
W tej cenie wliczone jest : całkowity przejazd wraz z wycieczkami z Nicei, utrzymanie oraz spanie tak w poszczególnych hotelach jak i w namiotach.
Jedynie napoje i napilki są nieprzewidziane w tej sumie. Podkreślamy, iż z Metz do Nicei oraz w drodze powrotnej, wszystkie śniadania, obiady i kolacje będą w dobrych restauracjach a noclegi w dobrych hotelach. Natomiast w Nicei, uczestnicy będą obowiazani pod namiotami co zresztą będzie najprzyjemniejszą stroną tej pięknej wycieczki.
Sprzet obozowy: namioty i kuchnie będą dostarczone przez organizatorów uczestnicy winni być zaopatrzeni w obozowe wyposażenie: koce, menażkę, i t. d.
Zapisy przyjmują: Kol. Bron. Urbański, 137, rue St-Theodore, Hayange (Moselle).
Przy zapisie kandydat prosił się wpłacić sumę 5.000 frs tytułem zaliczki w razie rezygnacji przed 15 lipca, zwrócił się 4.000 frs. Po tej dacie wycofujący się kandydat traci całą sumę.

lubością. Jak podawać będzie rękę Teo, zstępującej z łodzi, poczem łódka pomknie, płosząc na wodzie łabędzie — które także kupił wypadnie. — Tylko, że popłynęły zapewne po Pitycz Daleko, a tamby je kto ustrzelił — — — Obejdzie się więc bez łabędzi.
W ogóle Kotowicz odsuwał od siebie pomysły zbyt wybujałe w kierunku przepychu, a podszedł się rozumowaniem, że nie należy wprowadzać tu szczegółów pałacowych, któreby tylko podkreśliły poszczególną przystałość. Ale przecie potrzebne: wygodna sypialnia, kąpiel, choć jeden dobry powóz, łódka, konie do zaprzęgu i pod wierzch. — — — Gdy obliczył koszt tego wszystkiego, doszedł do cyfry kilku tysięcy rybli, których nie posiadał. Trzeba je zaraz zdobyć, kupić rzeczy niezbędne, a wydatek nie będzie wyrzucony za okno, bo przecie wszystko to jednak zostanie w domu. Tak paktując chytrze ze zdrowym rozsądkiem, postanowił pewnego dnia wyjechać do Mińska. Potrzebne to dla interesów, dla zakupów, dla przyspieszenia wszelkich robót, które przez korespondencję i przez postów odwiekają się do nieskończoności.
Nie była to lekka wyprawa: jazda kilkadziesiąt wiorst koniami do stacji kolejowej, następnie kolej w przeciwnym kierunku do Flomla, oczekiwanie tam przez kilka godzin pociągu do Mińska. — — — Podróż z Turowicz do gubernialnego miasta zabierała prawie całą dobę. Jednak Edward, wyczerpany fizycznie, wybrał się w drogę odczocho i znośił z humorem zachodniego turysty etnograficzne osobliwości podróży.
Póki jechał, z przepięknym koni, krajem nieskończenie leśnym i rozkwitłym, było mu dobrze w landarze brudnej, ale kołyszącej dosyć łaskawie, aż do zachodu słońca. Ale ze światłością dnia nika przyjemność podróży, rozpoczęła się walka z niepewnością. Powóz zabrnął w kraj bagnisty, po którym droga wila się czarnym węzłem przez mokradła i pustkownia. Kilka już godzin ominął wozem przejeżdżając obok nich w bór przez grzązkie ruczaje, świeże ślęzki uprzednich pojazdów tym samym szlakiem świadczyły, że omijanie mostów nie było przypadkiem, lecz ustalonym zwyczajem. Ale przy wjeździe do jakiegoś zwód lasu woźnica, dotychczas wzbudzający zaufanie przez swój spokój, odezwał się frasobliwie:
— Tylko nam przez jeden tu mostek przejechać — Będzie dobrze.

JÓZEF WEYSSENHOFF

PUSZCZA

POWIEŚĆ (19)

Powitał się ukłonami z oddalenia. Kotowicz wycierał chustką rękę, aby ją podać sąsiadowi. Ale Olesza wołał:
— Uszanowanie panu i szlachetnie utrudzonej jego prawicy! Widzę, że pan jednak troszczy się o gospodarkę? — No i pięknie!
— Nie długo tego będzie — odrzekł Edward nby lekko, lecz z odcieniem smutku.

— Pozwól pan wyrazić zdanie dawnemu przyjacielowi swej rodziny. Nie puszczać pan tylko ziemi z rak. Kochać ją, czy nie kochać? — to inna sprawa. Ale śpieszyć się za sprzedażą — niepraktycznie. Nie ma jeszcze kupców na ziemię u nas, choć siłą warunków ogólnych cena jej rośnie szybko. Tutaj tylko zorganizuj fabrykę leśną, wyciągniesz pan w ciągu paru lat więcej z części lasu, niżbyś wziął dzisiaj za całość majątku. Obacz pan, ltu sąsiedów, którzy lat temu dwadzieścia mieli zaledwie średnią sytuację, dorobiło się milionów, zachowując ziemię i rąbając las umiejętnie.

— Tak... ale jeżeli komu zbyt wielkie sumy potrzebne zaraz, trudno — oponował Kotowicz łagodnie, przeczuwając przyjazne zamiary Oleszy.

Starszy sąsiad umilkł, bo nie chciał ścigać na siebie podejrzenia, że ma jakies w tym osobiste widoki.

— Jak zdrowie panny Marceli i panny Reginy? — przerwał milczenie Kotowicz.

— Dziękuję, dobrze — skrócił swą odpowiedź Olesza, zapewne z tych samych względów, co poprzednio.

Nie był błyskotliwy w rozmowie, jednak rad widzialny wszędzie, gdzie się ukazał. Jako człowiek niezawodny w przyjaźni, w sumiennosci i w radzie. Kotowiczowi usmierzał Olesza nerwy, zadowalał oczy estetyczną prostotą, działał na niego, jak ta ziemia siewna, dzialał pojeła — godził z dostojnictwem, a nawet wdziękiem zawodu ziemiarskiego na zapadłym Polesiu.

Okna, otwarte od wschodu do zachodu słońca, wpuszczaly teraz do wnętrza domu powietrze tak przesycone zapachami wiosny, że mieszkańcy odychali bzami, pili bez lotny przy jedzeniu, lżejszy o południu, wieczorami zaś cięższy, pomieszany z wyciewami wód leśnych, tak zaręczonych narosłych młodą trawą, kadzielnik zewsząd rozkołysanych kwiecica, listowia i Iglwia.
Powietrze to było dobroczynne, czepał je Kotowicz w płuca dużo śmieiej, niż atmosferę zaprawną piźmem i tytoniem, rzadko już kastał i mniej palił papierosów. Czuł popęd do ruchu i fizycznego u-trudzenia, a gdy go zażył przez dzień, zasypiał wcześniej i budził się rano rześniejszy, niż kiedykolwiek. Dochodził do przekonania, że pobyt na wst ma, oprócz innych, jeszcze jeden dobry skutek kuracyjny.
— A zatem — powracat do swej nieodstępnej myśli — i Teo, pobytwszy tutaj, możeby się przelstoczyła w kobietę pogodną, szczęśliwą i uszczęśliwiającą? —
Ale nie mściło mu się to łatwo w wyobraźni, ona tutaj! — Gdzieby mieszkała? — w pokoju z czczotkowymi meblami, z zielonym parawanem? Gdzieby kąpiel i gotownia? gdzie pomieszczenie dla jej panny służącej, Francuzki? — Mał i Kamil musieliby się zadowolić gościnnymi pokojami, jakie są, ale ona? — Ona gdy się wprowadza nawet do Pałace-hotelu, przewraca go do góry nogami dla swych indywidualnych wymagań i wstrętość.
Czy ona tu rzeczywiście przyjeździe? — namyslał się Edward, a miał zasadę do powątpiewania, bo odpisał na list z kilkudniową zwłoką, co razem z nieodstępem miejscowej poczty przeciągnęło porozumienie z Teo pewno do dwu tygodni. Odpisał grzecznie, może i dosyć serdecznie, bo nie wspominał wcale o swych udrankach — ale przeszedłił umyślnie prostotę i niewygody pobytu w Turowiczach. — «Sypiamy tu na staniu — pisat — Jadamy tylko to, co się złowi w Pitycz, albo upoluje w puszczy; jeżeli pani będzie kiedy w bretonskiej chacie, to sobie wyobrazi moje najlepsze pokoje itd.» Rozpisał się wprawdzie o piękności lasu i o dziwnym nastroju polowania na guszcze, a Kamil, który tu był, mógł zmodyfikować umiejętnie opisy nędzy turowickiej. Ale opeeszałoć odpowiedź mogła zniechęcić Teo? Ona się w przeciągu dnia zmienia z anioła w diabla, cöz dopiero przez dwa tygodnie!
Trzeba było przewidzieć wszystko na wypadek przyjazdu. Spodziewanie to rozmarzające nie uspiło jednak rozbudzonej uprzednio energii Kotowicza. Owszem, postanowił przed tym wypadkiem zwozić swą działalnosc, aby tym więcej czasu mieć dla Teo, gdy przyjeździe. Do ciężkich i nudnych starań o sprzedaż lasu przybyli Inne, znacznie zabawniejsze. Meble czczotkowe trzeba odświeżyć, na gwałt zbudować łazienkę w domu, przy rzece zaś altankę z debarkaderem, z którego wygodnie schodziłoby się do pięknej łódki. Wyobrazał sobie z

Czy nie szkoda czasu ?

Czytelnicy nasi pamiętają zapewne, że w numerze 9 naszego pisma z dn. 13 maja br. podaliśmy krótką informację o rewizji, dokonanej przez policję francuską w komunistycznym piśmie wydawanym po polsku „Gazette Polskiej”. Wobec tego zamierzamy wyrazić o arestowaniu, a później o deportowaniu na Korsyke redaktora „Gazette Polskiej” Henryka Friedlaendera. Dodaliśmy także że nie mamy zamiaru mieszać się do tej sprawy, która jest zagadnieniem francuskim i nie ma nic wspólnego ani z prasą polską na emigracji, ani z polskim społeczeństwem, ponieważ organ komunistyczny jakkolwiek pisany w języku polskim, wyraża poglądy Moskwy a nie Polaków.
Inaczej potraktowały tę sprawę inne polskie pisma na emigracji. Tak np. dziennik „Narodowiec”, wychodzący w Lens napisał na pierwszej stronie ogromny artykuł, przypisujący ni mniej ni więcej, tylko chęć „wybrania

wolności” Friedlaenderowi i wyne, że w numerze 9 naszego pisma z dn. 13 maja br. podaliśmy krótką informację o rewizji, dokonanej przez policję francuską w komunistycznym piśmie wydawanym po polsku „Gazette Polskiej”. Wobec tego zamierzamy wyrazić o arestowaniu, a później o deportowaniu na Korsyke redaktora „Gazette Polskiej” Henryka Friedlaendera. Dodaliśmy także że nie mamy zamiaru mieszać się do tej sprawy, która jest zagadnieniem francuskim i nie ma nic wspólnego ani z prasą polską na emigracji, ani z polskim społeczeństwem, ponieważ organ komunistyczny jakkolwiek pisany w języku polskim, wyraża poglądy Moskwy a nie Polaków.
Nie zajmowalibymy się tą sprawą, gdyby nie fakt, że posiadała ona zwrocić uwagę na dość rozpowszechniony w polskiej prasie emigracyjnej swywarz „rozmachłowania „polskich” sensacji, słyżganych z takimi czy innymi twierdzeniami działaczy komunistycznych, reprezentujących reżym Bieria na zachodzie Europy. Czy nie szkoda na to czasu i miejsca!

(Dalszy ciąg nastąpi)

Na Paryskich Targach

IGŁY, LALKI I TRAKTORY

Każde coroczne wiosenne targi paryskie są wydarzeniem o skali krajowej, a nawet światowej. Ten charakterystyczny zbiór eksponatów, walter się różni od innych wystaw czy salonów, bo obejmuje prawie całą działalność gospodarczą kraju. Trzeba zaznaczyć — *proutie*, bo przemysł samochodowy w tym przedziale nie figuruje. Miłośnicy mechanicznych koni mają okazję oglądać się dowoli w salonie jesiennym w Wielkim Pałacu na Polach Elizejskich.

Targi paryskie mają już swoją tradycję. Zaczynają się w okresie Zielonych Świąt, kończą się w czerwcu. Ich bliskie otwarcie zapowiada mozajka afiszów rozlepionych na ulicach Paryża; specjalne wydania dzienników czy periodyków, nowe linie autobusowe; instrukcje dla jeżdżących metrem, specjalne pociski; brak pokoi hotelowych, werbowanie personelu w okolicznych kawiarniach i wreszcie bóg wie czy o fortunę sprzedawców demonstrujących nowości.

Z reguły otwarcia dokonuje minister, i jeśli się zdarzy, że nieliczna ilość stoisk nie jest jeszcze całkowicie urządzona, to na pewno, z chwilą oficjalnej wizyty Prezydenta Republiki wszystko jest ukonieczone i w radosnym nastroju ukmarę reportaż fotografuje rozmieszczone twarze dostojników państwowych.

Targi zwiedzić można za darmo tylko w jednym dniu, to jest w pierwszą niedzielę po otwarciu. W tym dniu rano kasy są zamknięte, a portierzy z obojętną miną patrzą na przepływający tłum ciekawych. Wielu ze zwiedzających zapatrzyło się w wiktuały w okolicznych sklepach i z całym rodzajem przybyło tu jak na majówkę. W południe każdy z nich poszuka kilku centymetrów trawki czy też lawki, wyściganie jedzenie, spożyje je z nabieżniem, pogwarzy wesoło z bliźniem w oczekiwaniu na otwarcie pawilonów, nieczynnych w przerwie obiadowej.

RAJ DLA DZIECI

Tegococzne targi zmieniły swój wewnętrzny układ. Tam, gdzie co rocznicę można było oglądać na przykład drogę i wspaniałą biżuterię, dziś widać stoiska zabawek dziecięcych. Klejnoty powędrowały do innego pawilonu.

W tej masie zabawek miniaturowe pociągi ściągają największą ciekawość. Dzieci i dorośli z równym zainteresowaniem patrzą na malownicze makiety i komentują z przejęciem manewry kolejowe.

Wielki podziw wzbudza mała lokomotywa poruszana przy pomocy gwizdka. Każdy gwizd wprawia ją w ruch naprzód, zatrzymuje, lub też w ruch wsteczny. Ktoś z publiczności imituje sygnał. Maszyna rusza. Wprawia to w zakłopotanie demonstratora, który przyłożył gwizdek do ust, ktoś wybuchł śmiechem i wszystko kończy się na ogólnej wesołości.

Przy innym stoisku również gwar nie i wesoło. Można tu zobaczyć nie byle jaką lalkę. To prawie żywe dziecko: płcze, krzyczy i robi suster, aż trzeba pieluszki zmienić. Co chwila demonstrujący rozbiera lalkę na kawałki i wyjaśnia jej działanie. Jakże to proste, ale trzeba było 20-go wieku, by wymyślić odpowiedni materiał plastyczny, które go zalety pozwoliły na stworzenie takiej zabawki.

Zabawki z materiałów plastycznych to chluba francuskiego przemysłu rozrywkowego. Jest ich tyle, że brak czasu nie pozwala na obejrzenie wszystkich.

Trzeba przecież rzucić okiem na piękne meble, urządzenia biurowe, na cały szereg udogodnień w dziedzinie sztuki kulinarnej, na radia, maszyny, na wszystko. Czas radia szybko „człowiek wolno się przedzierza przez gąszcz ludzkiego mrowia do stoisk zagranicznych. Oto stoisko polskie. Przypomina niedokończoną konstrukcję dachu. Chodzi

się jak po strychu i patrzy na żywność opakowaną i przeznaczoną na eksport.

KTOBY ODMÓWIŁ

Wystawcy win częściej nabywają tylko zdecydowanych nabywców. Z kametem w ręku, patrzą obojętnie na chętnych i zawodowych moczydziobków. Nawet po niewinnej filizancie bulionu następuje natychmiast propozycja kupna kostek marki N, światowej sławy. Można jednak gratisowo zwiliżyć gardło, trzeba się tylko dostać do stoiska lemoniady. Można się również napić dobrej kawy, przytakując sprzedawcy maszynie do kawy. Oto, nieważna o natrętnym wyrazie twarzy zbliża się i żąda napoju:

— Damy pani chętnie — mówi młodzieniec w okularach — ale niech pani wie, że my kawę nie sprzedajemy, natomiast maszynkę może pani zamówić teraz wpłacając zadatek.

Niewiasta chwali zalety maszynki, ogłada z przejęciem zmionną i zużytą kawę, namyśla się demonstracyjnie i znika w tłumie.

— Jest jeszcze las ody żuraw i cały park traktorów do obejrzenia. Wreszcie, w popielatych butach, z obolałymi odciskami wypływa mrowie ludzkie za wszystkich zakątków parku wystawowego, łącząc się w różnobarwną rękę, przepływają bramy, piętrzą się na przystankach lub wsiąka w otwory metra. Sznu-

ry aut przedzierają się przez tę gwar na rzekę, przez ludzi zmęczonych i zadowolonych zarazem.

— Czy pan widział wszystko? — Naturalnie od A do Z, a pan? — — Ja tylko to co chciałem zobaczyć.

Bez wątpliwości można na wszystkich rzucić okiem, ale takich jest niewiele, większość to ci, co widzieli dobrze tylko to, co ich za interesowało.

Zb.

Wystawcy win częściej nabywają tylko zdecydowanych nabywców. Z kametem w ręku, patrzą obojętnie na chętnych i zawodowych moczydziobków. Nawet po niewinnej filizancie bulionu następuje natychmiast propozycja kupna kostek marki N, światowej sławy. Można jednak gratisowo zwiliżyć gardło, trzeba się tylko dostać do stoiska lemoniady. Można się również napić dobrej kawy, przytakując sprzedawcy maszynie do kawy. Oto, nieważna o natrętnym wyrazie twarzy zbliża się i żąda napoju:

— Damy pani chętnie — mówi młodzieniec w okularach — ale niech pani wie, że my kawę nie sprzedajemy, natomiast maszynkę może pani zamówić teraz wpłacając zadatek.

Niewiasta chwali zalety maszynki, ogłada z przejęciem zmionną i zużytą kawę, namyśla się demonstracyjnie i znika w tłumie.

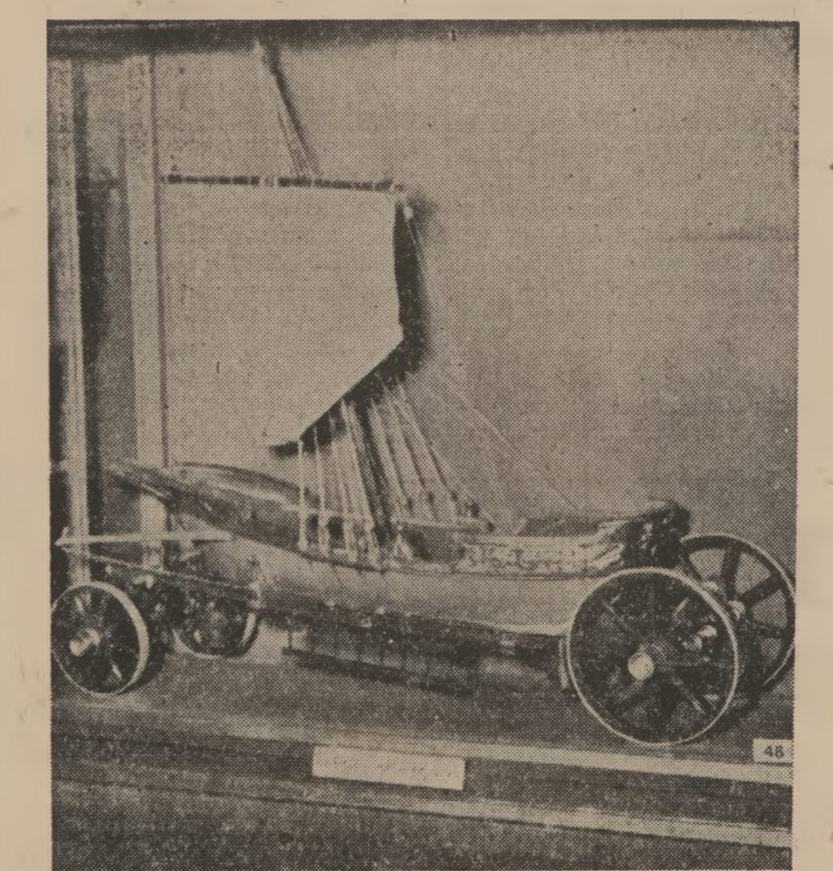
— Jest jeszcze las ody żuraw i cały park traktorów do obejrzenia. Wreszcie, w popielatych butach, z obolałymi odciskami wypływa mrowie ludzkie za wszystkich zakątków parku wystawowego, łącząc się w różnobarwną rękę, przepływają bramy, piętrzą się na przystankach lub wsiąka w otwory metra. Sznu-

Czy „Times” zmusił Edwarda VIII do abdykacji?

Napisano już wiele książek o tak zwanym kryzysie konstytucyjnym i abdykacji Edwarda VIII w Anglii w 1936 r. Sam zainteresowany, obecny ks. Windsor, wydał w roku ubiegłym pamiętniki poświęcone tej kwestii, które cieszą się ogólną pochwalą w Europie i Ameryce. Obecnie jeden z magnatów prasy brytyjskiej lord Beaverbrook, z okazji 73-iej rocznicy swych urodzin ogłosił przez radio pewne nieznanne szczegóły całej sprawy. Zdaniem jego, kiedy Edward VIII zwrócił się do ówczesnego premiera Baldwina z propozycją zawarcia małżeństwa morganatycznego (nie oficjalnego) z panią Simpson, premier zamknął drzwi do kabinety i zwrócił się o radę do naczelnego redaktora „Times'a” Dawsona. Dawson od razu opowiedział się

przeciw projektowi małżeństwa, oświadczył że korona brytyjska nie może być zamieszana w żaden sposób i rozpoczął ostrą kampanię dla przekonania opinii publicznej, która nie od razu była tak bardzo przeciwna projektowi Edwarda VIII. Dziennikarz chciał nawet ogłosić artykuł o życiu prywatnym pani Simpson i dopiero pod wpływem specjalnego wysłannika królewskiego zrezygnował z projektu. Natomiast „Times” zaczął masowo ogłaszać listy czytelników przeciwnych małżeństwu królewskiemu, a nie publikował żadnych listów za Edwardem VIII.

Lord Beaverbrook uważa, że ta kampania „Times'a” odegrała znaczącą rolę w powzięciu przez Edwarda VIII decyzji zrzeczenia się korony brytyjskiej.



W sędzibie Towarzystwa Transatlantycznego w Paryżu, pisarz Jean de la Varende wystawiła 150 modeli statków, modele zbudował sam. Na zdjęciu „Orzeł króla polskiego”, polski wóz zagłowy. (Record)

WYPADKI DNIA

W czwartek zakończyła się w sądzie przysięgłych sprawa przeciw R. Bauchet, który chce „zemsic się na swojej żonie” utopił w Sekwanie swoją 4-letnią córkę. Wyrodney ojciec skazany został na dożywotnie więzienie.

**

Dyrektor fabryki samochodów Renault 43-cioletni R. Pommer zamieszkały 5 boul. Murat w Paryżu rzucił się z okna swego mieszkania z 4-go

piętra na bruk. W stanie ciężkim, samobójcę odwieziono do szpitala.

Gwałtowny pożar wybuchł dzisiaj wieczorem w składach portowych w porcie Bilbao. 150 tysięcy worków rozmaitych towarów uległo zniszczeniu. Szkody wynoszą 50 milionów pesetów.

**

Sąd przysięgłych z Aube skazał na 5 lat więzienia 48-letniego rolnika Louis Villaine oskarżonego o podpalenie w nocy z 8 na 9 listopada 1936 roku, stodoły jednego z gospodarzy z Rigny. W istocie czyn ten popełniony z zemsty pozostał bezkarny przez wiele lat i dopiero obecnie policja wykryła sprawcę.

**

Sąd przysięgłych zasądził Odette Texier lat 39 i Roberta Maestraci na dwa lata więzienia za mimowolne zabójstwo. Otóż 25 listopada ur. Odette Texier zaprosiła kuzynów Maestraci do siebie. Około godziny dwudziestej wybuchła sprzeczka między nią a mężem. Od słw przyszło do czynu i w pewnej chwili oddepnęła swego męża na kuchnię tak że poparzył sobie dotkliwie ręce. Chcąc sytuację krzyk porażonego rzuciła się na niego z pięściami, w czym pomagał jej znakomicie drugi oskarżony. Skutkiem razów maż — utracił przytomność w ciągu nocy i przywieziony następnego dnia do szpitala zmarł mimo troskliwej opieki lekarskiej.

**

Pan Mugnier udał się w odwiedziny do swojego ojca, który mieszka w obserwatorium nieckim, gdzie pełni funkcje mechanika. Wchodząc do pokoju zastał ojca powieszzonego. Samobójca stanął na drabce, strzelił sobie w skroń z pistoletu zarzucając uprzednio pętlę ze sznurkiem naokoło szyi.

**

Inspektorzy policyjnej kryminalnej zatrzymali dwu osobników należących do trójki, która 19 maja poprzedniego zaskarżowała w Nicei przy ulicy Pisanon pracowników przychodni dentystrycznej i skradła 110 tysięcy fr. Są nimi Ch. Paoletti liczący lat 19-cie, oraz R. Di Francia zwany „Ballot” liczący 20 wiosen, obaj zamieszkałi w Nicei. Trzeci wspólnik szajki 18-letni Ch. Renucci zbiegł. Di Francia posiadał przy sobie pistolet. Ptaszków osadzono pod kluczem.

matu folio o 300 stronach. Ostatnia strona tej książki to właśnie okres, gdy na ziemi zaczęło się życie. Strona ta zadrukowana trze ma spaleni o 1000 wierszach drobnego druczku w ostatnim wierszu trzeciej szpalty da dopiero historię ludzkości na ziemi.

Inaczej przystępnieja to uczy francuski Charles. Cała historia ziemi to jeden rok. O pierwszych siedmiu miesiącach nie wiemy nic. Z początkiem sierpnia pojawiają się najstarsze znane nam zwierzęta, żyjąc do końca września. W listopadzie pojawiają się ssaki a pod jego koniec ptaki. W połowie grudnia ssaki stają się panami ziemi, a ostatni tydzień roku nadaje ziemi jej obecne kształty (ukształtowanie się Alp i Pirenejów). W ostatnim dniu roku o 8 wieczorem pojawiają się stworzenia podobne do ludzi a dopiero na trzy minuty przed końcem roku to, co określamy dziś historią. Upadek Grecji i wyprawy Aleksandra Wielkiego to ostatnia minuta. W jej 9 sekundzie przypada narodzenie Chrystusa w 56 re wolucaja francuska, a ostatnia sekunda to właśnie obecny XX wiek

ASTRONOMICZNE CYFRY W HISTORII ZIEMI

Obserwatorium astronomiczne na Mount Palomar w Kalifornii dysponuje obecnie takimi środkami technicznymi, że potrafiło dokonać zdjęć fotograficznych mgławic, oddalonych od nas o równy miliard lat świetlnych. Ta szalona odległość uzmysłowimy sobie dokładniej, przeliczając ją na km. Ponieważ światło przebiega w sekundzie 300.000 km., jeden rok świetlny odpowiadał będzie odległości 9463 miliardów kilometrów. Mnożąc je raz jeszcze przez miliard, otrzymamy odległość o-wych mgławic.

Podobnie astronomiczne cyfry podaje nowoczesna nauka jeśli chodzi o wśk ziemi. Najstarsze warstwy noszące ślady życia sięga ją 1300 milionów lat wstecz. Pierwsze kregowce spotyka się w warstwach sprzed 500 milionów lat (sylur), ślady życia ludzkiego zaś sprzed 450.000 milionów lat. Dla lepszego uzmówienia sobie tego ogromu czasu, uczeni porównują te dane z książką for-

NOWY ŚRODEK PRZECIWKO MALARI

Z Londynu donoszą, że w laboratoriach angielskich i amerykańskich znajduje się do dyspozycji lekarzy nowo wynaleziony środek przeciwko malarii. Po trzech latach wysiłku i licznych prób dokonanych w Tunisie, w Indochinach, w Kongo Belgijskim, w Afryce Zachodniej i w Indiach ustalono że dawka 50 mgm. „Daratine” zabija malarie i powoduje spadek gorączki.

DO SPRZEDAŻA :

1) Kolo Paryża wolny dom nowy, 3 pokoje, kuchnia, 600 m2 ogrodu. Cena niska.

2) Ferma o 4 h. dobrej ziemi w Lorret, ładne duże budynki w dobrym stanie. Cena 700.000 fr.

DO DZIERZAWA :

W Yonne ferma o 5 h. i dobrych budynkach. Warunki wiedz umowy.

Zgłoszenia do : W. STADNIK, 34, r. des Charsours, Argenteuil (S.-et-O.), Telefon : ARGenteuil 18-39.

Wyścig dookoła Włoch

Do dziesiątku etapach płaskich, wyścig dookoła Włoch zaczyna wchodzić w fazę końcową. Pozostały jeszcze etapy górskie, które będą decydującym sprawdzianem formy kolarzy, którzy Jeszcze w biegu biorą udział. Pierwszy etap górski Wenecja — Bolzano (262 km.) dał obraz dobrej formy asów kolarstwa. Etap wygrał Fausto Coppi z 5'20" przewagi nad Bartallim i Magnim, 8'39" nad Kublerem, Ockersem, Geminianim i Zampinim, który przyjechał w jednej grupie. Kolarzy przyjechał dopiero na 25 miejscu z opóźnieniem 8'44".

W klasyfikacji ogólnej Coppi polepszył swoją pozycję lidera. Ma on obecnie 8'14" przewagi nad Zampinim, 8'19" nad Magnim, 8'21" nad Bartallim, 8'39" nad Zampinim i Kublerem, 8' nad Ockersem, 12'19" nad Astruą i 12'26" nad Geminianim. Kolarze zajmują w klasyfikacji ogólnej od pierwszego do dziesiątego miejsca. Kobiety, który jest na dwunastym miejscu, ma 17 minut opóźnienia.

Ten pierwszy etap górski wykazał, że Fausto Coppi powrócił do formy i jest znowu tym wielkim Coppim, którego znaliśmy przed wypadkiem. „Stary” Bartall należał nadal do najlepszych kolarzy na świecie. Rewelacją pierwszego etapu był Belg Close.

Etap długości 216 km. charakteryzował się góry, 20 w drugiego odczuł zaczęły się team Dolomity. I tak na kilometr 178-y, na pierwszym szczyście Falzatego, sprint kolarzy wygrał Geminiani przed Coppim. Bartall jest w grupie o 1'10". Przyjeżdżał z góry na 200 kilometrów Coppi, Geminiani Close, Martini i Schauer tworzą jedną grupę, a Bartall i Kubler zbliżają się o 35 sekund. Na drugim szczyście, na kilometry 209-y, i na wysokości 2.239 m., Coppi jest pierwszy, drugi — Close o 2'28", trzeci — Bartall o 3'18", czwarty — Schauer o 3'57", piąty — Geminiani i Magni razem o 4'43". Kobieta ma już 6'43" opóźnienia. Jedenaścikilometry zjazd nie zmienia pozycji kolarzy, jednak Bartall zmniejsza opóźnienie dzieląc go do Coppiego o 43 sekundy, Magni zyskuje 48 sekund, a Geminiani 23 sek. Na trzecim szczyście na 222-gim kilometrze i na wysokości 2214 m. Coppi jest stale pierwszy, Bartall drugi o 4'25", Close trzeci o 4'46", Magni czwarty o 6'24", Zampini piąty o 6'55", Ockers szósty o 6'58". Kubler ma 7'48" opóźnienia Geminiani 8'32", a Kobieta 10'50.

SPORT ZŁE ZROZUMIANY

Do czego może doprowadzić szowinizm lub złe zrozumienie realizacji sportowej, świadczy przykre wydarzenie, o którym donoszą z Włoch. Na tym sporu o to kto jest lepszym kolarzem włoskim: Coppi czy Bartall, do szły w Broni do wymiany zdań między małżeństwem Borloni. Maż, fryzjer z zawodu, gorący zwolennik Glinna Bartall, chwycił w pewnej chwili za brzytwę i zadał małżonce, która widziała geniusza w Coppim, kilka ciosów. Stan p. Borloni jest groźny. Tragizony ten wypadek wywołał duże wrażenie w całym Włoszech. Na szczęście podobne wydarzenia zdarzają się rzadko...

GIEŁOZKA WYZNACZONY DO „TOUR DE FRANCE”

Do przyszłego wyścigu dookoła Francji zostało wyznaczonych pięciu kolarzy, którzy jechać będą w barwach grup regionalnych. Wśród nich znajdujemy Jana Marlana GIEŁOZKĘ. Reszta kolarzy zostanie wyznaczona w terminie późniejszym.

Przypomnijmy, że w ostatnich trzech latach w Tour de France z ko-

larzy pochodzenia polskiego brali udział: KLABINSKI, MARCELAK i FRANKOWSKI. Dwa pierwsze działają nadal w klasy starszych wiekiem. Natomiast młodymi są: FRANKOWSKI, WALKOWIAK i SOWA, którzy mają szansę na wyznaczenie ich do wzięcia udziału w Tour de France.

MISTRZOSTWA TENISOWE FRANCJI

Na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Francji, rozgrywanych na stadionie Roland-Garros w Paryżu, w pozostającym do rozegrania ćwierćfinale gier pojedynkowych, Drobny pokonał latwo w trzech setach Amerykanina Mulloy 6:1, 6:2, 6:2. W ten sposób Drobny doszedł do półfinału nie przegrywając ani jednego seta.

W ćwierćfinale gier podwójnych para australijska Sedgman — Mac Gregor wygrała z parą włoską Cuccia — del Bello 6:4, 6:3, 6:4, 6:4, a młoda para australijska niespodziewanie pokonała parę południowo-afrykańską — brytyjską Sturgess — Washer 6:4, 3:6, 1:6, 6:2.

DOBRE WYNIKI W POLSCE

W Polsce na szereg zawodów lekkoatletycznych uzyskano kilka obiecujących wyników. W biegu na 300 m. Graj uzyskał 3'38" 6/10. W skoku w dal Grabowski skończył 7 m. 28 cm. W skoku w tyczce Adamczyk przekroczył 4 m. 10 cm., a Wasner i Jęniszewski skończyli po 4 m. W rzucie kulą Łomowski uzyskał 15 m. 78 cm. w rzucie młotem Masłowski 51 m. 60 cm.

PILKA NOŻNA

Wiele klubów myśli poważnie o przyszłym sezonie piłkarskim. Podawali już o licznych próbach i staraniach drużyn piłkarskich, które chcą nabyć nowych graczy, ale i również o „sprzedać” tych, których uważają za mniej interesujących. O statku Strasburg na liście graczy, którzy mogą przejść do Innego klubu, umieszcili nazwiska aż dwudziestu zawodników, w tym TEMPOWSKIEGO i WAWRZYNIAKA. Natomiast Strasburg chwytliwie widzieli w sobie Ch-SOWSKIEGO z Metz, o którego klub stara się również Inne kluby.

Tuluza i Besancon chciałyby pozyskać bramkarza DAKOWSKIEGO, który jednak swojego macierzystego klubu nie chce opuścić.

DO KLUBÓW SPORTOWYCH WE FRANCJI

UWAGA — Polskie kluby piłkarskie we Francji proszone są o przysyłanie swoich komunikatów na adres redakcji.

Polska drużyna piłkarska w Anglii chciałyby rozegrać mecz towarzyski na swoim boisku z polską drużyną piłkarską z Francji.

Mecz odbył by się w miesiącu sierpniu. O bliższe informacje prosimy pisać do kroniki sportowej do redakcji.

Sytuacja polityczna w Korei Południowej

PUNSAN. (A.F.P.). — Komisja Narodów Zjednoczonych dla zjednoczenia Korei przesłała na ręce prezesa rady ministrów Syngmana Rhee pismo, na mocy którego domaga się niezwłocznego odwołania stanu wyjątkowego w Punsan oraz uwolnienia dziesięciu członków parlamentu zaarrestowanych przez policję wojskową. Komisja, która jest organem Narodów Zjednoczonych w Korei oświadczyła w swoim zaleceniu, że czyni to ponieważ jest powołana do pilnowania, by szanowano konstytucję i prawo. Stan wyjątkowy dotychczas nie został zniesiony mimo, że uprzednio dnia Parlament wypowiedział się za jego zniesieniem.

Dalej nadeszła wiadomość, że wiceprezydent Republiki Południowo-Koreańskiej Kim-Sung-Soo złożył wczoraj przed parlamentem rezygnację. Został on wybrany 16 maja 1951 roku. W liście, w którym złożył rezygnację podkreśla on, że czyni to ponieważ nie może wyrazić zgody na obecną politykę rządu oraz niedomaga na ga, który również sam poprosił o rząd prezesa stronnictwa opozycyjnego i został powołany na stanowisko wiceprezydenta po ustąpieniu Younga, który również sam poprosił o

POSZUKIWANI DO PRACY W PARYŻU

Kierowca samochodu. Kobieta do sprzątania biura. Goniec.

Zgłoszenia (krótki życiorys, przebieg dotychczasowej pracy, referencje) TYLKO PISEMNIE składać do Administracji pisma „Słowo Polskie” dla p. A. B. (6)

Nauka języków obcych P. Hardy. - Moja Metoda. Język francuski szybko, łatwo, przyjemnie. (2 tomy)

Cena fr. 330

M. Kastarska - Rozmówki polsko-francuskie, z mową. Cena fr. 175

I. Epstein - Kurs języka angielskiego. Cena fr. 350

wysła na zamówienie „LIBELLA” 12, rue St-Louis-en-l'île, Paris (4) Ządajcie bezpłatnych katalogów

GENNIK OGŁOSZEN:

Cena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi — 250 fr. za 1 cm. szerokości 1 lamu.

Za ogłoszenie powtórzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc. zniżki.

Za ogłoszenie powtórzone co najmniej 6-cioкратно — 50 proc. zniżki.

Ogłoszenia drobne — 150 fr. od wiersza.

ZA TRESZ OGŁOSZEN REDAKCJA NIE ODPOWIA DA

Prenumerata we Francji:

Miesięcznie: 350 fr.

Kwartalnie: 950 fr.

Półrocznie: 1.700 fr.

Gerant Directeur: Mme H. Łucki

IMPRIMERIE J. E. P. Travail exécuté par des ouvriers syndiqués

Z «ZYCIA» DWÓCH PŁYWAJĄCYCH OLBRYMÓW

Niewiele zapewne wie o tym, że w czasie wojny załogom niemieckich łodzi podwodnych nie mało się zdarzyło w postaci 200 tysięcy dolarów i najwyższego odznaczenia wojennego. Taką bowiem nagrodę wyznaczył Hitler za zatopienie jednego z dwóch olbrzymów transoceanicznych, dumy marynarki brytyjskiej — «Queen Mary» i «Queen Elizabeth».

W tych czasach służyły one jako transportowce, mogąc zabrać na swój pokład całą dywizję w siłę 15.000 ludzi z kompletnym wyposażeniem bojowym. One to przecież przewiozły słynną 8-mą armię angielską, one transportowały żołnierzy amerykańskich ze Stanów Zjednoczonych do Europy Australii i na Bliski Wschód. 126 kucharzy przygotowywało wtedy 65.000 żołnierskich posiłków na dzień. 800.000 żołnierzy deptało ogółem pokłady obu statków.

Dziś statki te ponownie wróciły do służby cywilnej, z punktualnością zegarka kursując między Anglią a portem nowojorskim, przebywając odległość tę w niecałe 4 i pół doby.

Przejazd taka kosztuje 375 dolarów w kabine pierwszej klasy (175 dol. w klasie turystycznej) Za te «drobną» kwotę przez 4 i pół dnia ma się do dyspozycji sypialnię i pokój mieszkalny z łazienką, wszystko wyposażone w sprzęt najbardziej luksusowy z telefonem włącznie. Trzy minutowa rozmowa — a rozmawiać można z każdym zakątkiem ziemi — kosztuje «zaledwie» 18 dolarów. Za owoch 375 white stare 175 dolarów «Cunard White Star Line», którego oba statki są włas-

O CZYM WIEDZIEĆ NIE ZASZKODZI

nością, daje cały szereg «rozkoży». Można więc zefnknąć się z najwybitniejszymi osobistościami świata, można cały dzień jeździć jedną z 36 wind, korzystać z bazy na pływakach, kina, biblioteki, zaopatrzonej w dzieła w 14 językach, można robić zakupy w specjalnych sklepach posiadających wszystko, czego pasażer może zażądać, nie mówiąc już o korzystaniu z baru, restauracji, kawiarni, sali tanecznej, sportowej, rozrywkowej czy kinowej.

24 godziny czasu ma taki olbrzym na wyładowanie 2000 pasażerów i załadowanie nowych statków i załadowanie nowych miejsc stałe wypredane na (długi naprzód), oraz na uzupełnienie swych zapasów. Warto przyrzyć się, jak te 24 godziny wyglądają cyfrowo: ze statku na statek poza wspomnianymi już 2000—2200 pasażerami wędruje przeciętnie 1000 kufurów, 6000 walizek i 2000 innych osobistych pakunków, wymienia się 100.000 sztuk zużytej bielizny, której na statku jest 350.000 sztuk, ładuje się 10.000 funtów maki, 50 tysięcy f. ziemniaków, 2000 kawy, 3000 sera, 10.000 szynki i słoniny, 3.500 maśla, 65.000 jaj, 44 gatunki ryb, 3000 cebuli, nie zapominając o 10 funtach czosnku. Wszystko to na jedną tyłko podróży. Do tego świeże kwiaty, owoce, drób, smakołyki wszelkiego rodzaju zarówno dla statków jak dla dzieci. Ale też lodownie obu statków są w stanie pomieścić żywności na 15.000 rodzin.

A same statki? Do 300 m dłu-

gości o wyporności ponad 80.000 ton, z maszynami o sile 40 lokomotyw. Samego prądu elektrycznego każdy z nich zużywa tyle, co miasto o 130.000 mieszkańców. W kominach obu statków spokojnie mogłyby pomieścić się 3 lokomotywy, a syreny tak są zabudowane, że na samym statku prawie ich nie słychać. Zato w promieniu 10 mil przerazić mogą każdego.

ASTRONOMICZNE CYFRY W HISTORII ZIEMI

Obserwatorium astronomiczne na Mount Palomar w Kalifornii dysponuje obecnie takimi środkami technicznymi, że potrafiło dokonać zdjęć fotograficznych mgławic, oddalonych od nas o równy miliard lat świetlnych. Ta szalona odległość uzmysłowimy sobie dokładniej, przeliczając ją na km. Ponieważ światło przebiega w sekundzie 300.000 km., jeden rok świetlny odpowiadał będzie odległości 9463 miliardów kilometrów. Mnożąc je raz jeszcze przez miliard, otrzymamy odległość o-wych mgławic.

Podobnie astronomiczne cyfry podaje nowoczesna nauka jeśli chodzi o wśk ziemi. Najstarsze warstwy noszące ślady życia sięga ją 1300 milionów lat wstecz. Pierwsze kregowce spotyka się w warstwach sprzed 500 milionów lat (sylur), ślady życia ludzkiego zaś sprzed 450.000 milionów lat. Dla lepszego uzmówienia sobie tego ogromu czasu, uczeni porównują te dane z książką for-

matu folio o 300 stronach. Ostatnia strona tej książki to właśnie okres, gdy na ziemi zaczęło się życie. Strona ta zadrukowana trze ma spaleni o 1000 wierszach drobnego druczku w ostatnim wierszu trzeciej szpalty da dopiero historię ludzkości na ziemi.

Inaczej przystępnieja to uczy francuski Charles. Cała historia ziemi to jeden rok. O pierwszych siedmiu miesiącach nie wiemy nic. Z początkiem sierpnia pojawiają się najstarsze znane nam zwierzęta, żyjąc do końca września. W listopadzie pojawiają się ssaki a pod jego koniec ptaki. W połowie grudnia ssaki stają się panami ziemi, a ostatni tydzień roku nadaje ziemi jej obecne kształty (ukształtowanie się Alp i Pirenejów). W ostatnim dniu roku o 8 wieczorem pojawiają się stworzenia podobne do ludzi a dopiero na trzy minuty przed końcem roku to, co określamy dziś historią. Upadek Grecji i wyprawy Aleksandra Wielkiego to ostatnia minuta. W jej 9 sekundzie przypada narodzenie Chrystusa w 56 re wolucaja francuska, a ostatnia sekunda to właśnie obecny XX wiek